Redakcja Tel. [illegible] Administracja Tel. [illegible] ul. Świrk [illegible] 2.
Redaktor i jego zastępca przyjmuje od godziny 1 do 3 po południu.
WARUNKI PRENUMERATY:
PRENUMERATA miesięczna z odnoszeniem numerów w administracji „Echa" 2 zł. 10 gr. Odnoszenie do domów 40 gr. Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata zamiejscowa z przesyłką pocztową wynosi 3 zł. 50 gr. mies. lub 7 zł. kwart. (przy zapłacie zgóry)
Prenumerata zagraniczna 4 zł. 50 gr.
Artykuły nadsyłane bez oznaczenia honorarjum uważane są za bezpłatne.
Rękopisów zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok X. Nr. 194. Łódź, środa 18 lipca 1934 r.

Dalsze szczegóły o straszliwej powodzi.

Przesyłanie żywności zapomocą drutu

Kilka tysięcy osób ugrzęzło w Krakowie

Wartki prąd porwał olbrzymie masy zboża zżętego.

Bohaterską śmierć 4-ch żołnierzy.

Kraków, 18 lipca. — Coraz bardziej wstrząsające wieści dochodzą nas z wszystkich powiatów Małopolski zachodniej. Całe województwo krakowskie na południe od linji kolejowej Lwów—Kraków wraz z dorzeczem Sanu pod wodą.

Straty materjalne są olbrzymie, liczba ofiar w ludziach, dosięgła już kilkadziesiąt osób, a groźne meldunki przychodzą co kilka minut. Możliwe, że wieści w tym kierunku nadchodzące z różnych miejscowości są przesadzone pod wpływem paniki, ale zdaje się, że w każdym razie wielka ilość istnień ludzkich padnie ofiarą potwornej katastrofy żywiołowej.

Powódź przyszła nagle, tak nagle, że właściwie

nikt jej się nie spodziewał.

Jeszcze w niedzielę panowała piękna pogoda, a już w poniedziałek popołudniu woda poczęła zalewać wsie i miasteczka. Przyszła ta katastrofa w momencie szczególnie krytycznym, albowiem w okresie żniw i masowego pobytu letników z całej Polski na Podhalu i wogóle w podgórskich okolicach Małopolski.

Relacje naocznych świadków stwierdzają bohaterskie wprost zachowanie się ludności zarówno tubylczej, jak i letników, a także pełną poświęcenia pomoc okazywaną przez wszystkie organizacje, przedewszystkiem przez wojsko, którego oddziały z narażeniem życia ratują ludność, jej życie i dobytek.

Żywiołowa katastrofa powodzi w Małopolsce każe nam w tej chwili pomyśleć przedewszystkiem o ochronie kraju przed tego rodzaju nieszczęściami.

Niestety w Państwie Polskiem nie zwracano należytej uwagi na regulację rzek i władze centralne nawet w okresie konjunktury robót publicznych nie chciały przeznaczyć większych kwot na regulację

górskich potoków i rzek.

PONURE WIEŚCI.

Kraków, 18 lipca. Ze wszystkich miejscowości Małopolski zachodniej i całego Podhala nadchodzą wciąż wiadomości o katastrofalnych rozmiarach klęski powodzi, która wciąż rośnie.

We wszystkich miejscowościach bohatersko, z narażeniem własnego życia, walcząc z żywiołem przy pomocy władz, samorzutnie zorganizowane pogotowia ratunkowe, w których pracują niemal

wszyscy zdrowi i silni.

Dzięki energji władz i zdecydowanej postawie mieszkańców zagrożonych okolic, zdołano prawie we wszystkich miejscowościach delożować mieszkańców w niebezpieczniejszych punktach i dostarczyć im żywności, a nawet odzieży i opieki władz.

Ze wszystkich jednak miejscowości nadchodzą ponure wiadomości o dalszych, nieustannych ulewach, tak, że trzeba być z zimną krwią przygotowanym na wzmożenie się katastrofalnej klęski powodzi.

ZATRZYMANE POCIĄGI.

Wskutek katastrofy powodzi, która nawiedziła Małopolskę zachodnią przymusowo zatrzymało się w Krakowie

kilka tysięcy osób.

Pociągi idą tylko na Katowice, Poznań i Warszawę.

Do Lwowa można się tylko dostać okrężną drogą przez Warszawę.

W stronę Lwowa dochodzą pociągi tylko do Bogumiłowic.

Na linji Kraków - Zakopane dochodzą pociągi tylko do Chabówki.

Dworzec osobowy w Krakowie zapełniony jest publicznością. Większa grupa osób czeka przed wyjściem na ewent. przyjazd swoich najbliższych. Wszystkie twarze nacechowane są smutkiem i obawą o los tych, którzy do tej pory

nie powrócili.

W poczekalniach tłumy ludzi czekających na połączenia. Uderza wśród nich duża ilość młodzieży, która prawdopodobnie zdołała uciec z zagrożonych powodzią miejscowości i ugrzęzła w Krakowie nie mogąc dostać się do domów. W poczekalni III kl. siedzą na zawiniątkach na podłodze (brakło bowiem miejsca na ławkach i stołach) ludzie, przeważnie włościanie i włościanki. Są też i małe dzieci.

BEZNADZIEJNIE...

Wszyscy biednie odziani i mokre. To grupy ludzi, które szczęśliwie umknęły przed powodzią i narazie rozlokowały się na dworcu. W urzędzie ruchu pełno ludzi. Informują się o możność odjazdu z Krakowa, inni zaś z obawą rozpytywują się o przyjazdy pociągów z okolic objętych powodzią. Otrzymują jednak wciąż te same odpowiedzi, że połączenia kolejowe z terenami powodziowemi

przerwane,

a kiedy zostanie uruchomienie niewiadomo, sytuacja bowiem raczej się pogarsza. Niektórzy nadają w urzędzie ruchu na aparatach kolejowych telegramy do swoich.

Na peronie urządzono naprędce biuro, w którem

stemplują bilety pasażerów,

nie mogących dalej odbywać podróży spowodu powodzi. Po odliczeniu różnicy, należnej za przejazd do Krakowa, zwraca się im pieniądze w kasie kolejowej. Ugrzęzła również w Krakowie grupa Polaków z Ameryki, którzy mieli udać się do Lwowa, Również zostali skazani na pobyt w Krakowie liczni podróżni, udający się do Rumunji.

Z dworca autobusowego odchodzą tylko wozy w kierunku na Kielce.

Linje podgórskie zostały unieruchomione. Jeden z autobusów ugrzązł między Szczawnicą a Krościenkiem. Ustawiczny deszcz nie rokuje zmiany na lepsze. Wisła w Krakowie wzbiera.

MOSTY ZERWANE...

Wieliczka, 18 lipca. Wedle informacyj otrzymanych w Gdowie nad Rabą sytuacja powodziowa przedstawia się wprost katastrofalnie.

Raba płynie gościńcem na szerokości 500 m. Stan wody 2.41.

W Gdowie woda zalała

około 20 domów.

z których nie można było delożować mieszkańców wskutek braku odpowiednich przyrządów.

Dopiero na telefoniczną interwencję pośpieszyły dwa pontony, rozpoczynając akcję ratowniczą.

Wskutek zerwania wszystkich mostów na Rabie komunikacja z Łapanowem jest zupełnie przerwana.

Wedle nieoficjalnej wiadomości, znajdujący się tam, a więc po drugiej stronie Raby, posterunek P. P.

został zalany wodą.

Szkody spowodowane powodzią są olbrzymie.

Szczególnie spłynęły z wartkim prądem wody olbrzymie masy zboża zżętego i ułożonego już w kopy. Poziom wody stale wzrasta.

ZGINĘŁO KILKADZIESIĄT OSÓB.

Kraków, 18 lipca. Według urzędowych doniesień, powódź przedstawia się bardzo poważnie. Rzeki Dunajec, Poprad, Raba, Biała, Ropa i inne pomniejsze wystąpiły z brzegów, zrywając mosty. Komunikacja kolejowa z Zakopanem Nowym Sączem i Jasłem przerwana spowodu uszkodzenia torów kolejowych. Jedynie dla potrzeb władz odbywa się z przesiadaniem. Łączność telefoniczną ze wszystkiemi miejscowościami utrzymano. — Władze administracyjne przy pomocy władz wojskowych zorganizowały pomoc techniczną, wysyłając saperów z pontonami.

Spowodu silnego wezbrania Dunajca o przeszło 4 metry ponad poziom normalny, N. Sącz został odcięty.

Oficjalne wieści w nocy z poniedziałku na wtorek stwierdzały, że powódź pociągnęła za sobą wiele ofiar w życiu ludzkiem. W szczególności zanotowano dotychczas w Nowym Sączu 26 zabitych, w Klęczanach 14, w Morawicy 3 osoby. Są także zabici w Jazowsku i to kilkanaście osób. — Dotychczas nie zdołano jeszcze ustalić ilości ofiar dokładnie w tej miejscowości.

DZIECI ODWOŻONE SĄ AUTOBUSAMI.

Zakopane, 18 lipca. Wszystkie gminy od Nowego Targu w stronę Czorsztyna są zalane. Na stacji kolejowej w Nowym Targu zgromadzonych jest wiele kolonij letnich ze wszystkich stron Polski, które otrzymują od powiatowego komitetu powodziowego posiłki i nocleg, a następnie

dzieci odwożone są autobusami

do Chabówki, a stamtąd pociągami przez Żywiec, Bielsko w dalsze strony Polski.

Do Nowego Targu przybyła w poniedziałek kompanja saperów, która zajęła się zabezpieczeniem najbardziej zagrożonych odcinków. We wtorek o godz. 5-ej przybyła druga kompanja saperów, która wyruszyła dwoma pontonami Dunajcem w stronę Pienin, a stamtąd do Nowego Sącza.

W pow. nowotarskim 80 domów zostało porwanych przez wodę.

W samym Nowym Targu woda zniosła

15 kamienic i domów.

Według wiadomości stan wody na Białym Dunajcu w stosunku do poniedziałku obniżył się o 1 metr, na Czarnym Dunajcu woda opadła o pół metra.

W poniedziałek przybyły do Nowego Targu dwa ostatnie pociągi, których pasażerowie częściowo powrócili autobusami do Chabówki, częściowo zaś pozostali w wagonach i są zaprowjantowywani przez powiatowy komitet powodziowy.

Nowy Targ podzielony jest na dwie części: most na Waksmundzie zerwany i przy pomocy drutu odbywa się przesyłanie na drugą stronę żywności dla mieszkańców odciętej części miasta.

NOWY SĄCZ OTOCZONY WODAMI.

Nowy Sącz oblany jest zewsząd wodą miasto pogrążone w ciemnościach, elektrownia zalana. Akcja ratownicza posuwa się od Zakopanego w kierunku Nowego Sącza przy pomocy posterunków policyjnych, które telefonicznie relacjonują przyjście w danej miejscowości nowej fali wód.

BOHATERSKA ŚMIERĆ 4-CH ŻOŁNIERZY

Kraków, 18 lipca. Akcja ratownicza prowadzona jest z wielką ofiarnością i poświęceniem przez wojsko i policję. Stojąc bez przerwy na zagrożonych posterunkach, pracując niejednokrotnie jeszcze od wczorajszego popołudnia żołnierze i policjanci niosą pomoc zagrożonym, przepłacając to niejednokrotnie życiem.

Do tej pory doniesiono o czterech żołnierzach, którzy utonęli

w czasie akcji ratowniczej

pod Bochnią.

* * *

Akcją na terenie powodziowym kierują wojewoda Kwaśniewski, wspólnie z szefem sztabu pułk. Tomaszewskim. Władze wojskowe postawiły do dyspozycji wszystkie oddziały jakiemi rozporządzają, wysyłając je na teren. Na miejscu dowodzi oddziałami ratowniczemi zastępca d-cy O. K. pułk Bolesławicz.

PRZEMSZA WEZBRAŁA.

Z Sosnowiec, 18 lipca. Poziom rzek w Zagłębiu Dąbrowskiem wskutek ulewnych deszczów

podniósł się gwałtownie.

Szczególnie wezbrała Przemsza pod Będzinem. Narazie niebezpieczeństwo powodzi nie zagraża.

SILNA ULEWA.

Zakopane, 18 lipca. W Zakopanem spadła wczoraj tak silna ulewa, że w ciągu jednej doby zanotowano taki opad, jaki stanowi przeciętną średnią miesięczną w ciągu miesiąca lipca, t. zn.powyżej 175 mm.

Strajk generalny w St. Francisco bliski końca.

Londyn, 18 lipca. Strajk generalny w St. Francisco wydaje się być bliski końca. Główny komitet strajkowy przyjął wczoraj wieczorem rezolucję, postanawiającą przyjąć rozstrzygnięcie sądu rozjemczego w sprawie żądań robotników transportowych, których pretensje spowodowały [illegible]

strajk generalny.

Istnieje prawdopodobieństwo, że arbitraż zostanie również przyjęty przez pracodawców.

BAJ BAJU...

Polska ma oddać Litwie trzy powiaty?

FANTAZJA KOWIEŃSKICH POLITYKÓW.

Warszawa, 18 lipca. — Wyjechali samochodem z Wilna do Kowna prof. Ludomir Śledziński, pan Jerzy Wyszomirski i poseł Stanisław Mackiewicz, redaktor „Słowa".

Do Warszawy przybył samochodem z litewskiemi znakami rejestracyjnemi jeden ze znanych przemysłowców i działaczy społecznych na Litwie.

Warto jeszcze zaznaczyć, że w związku z pobytem w Kownie b. premjera Prystora dzienniki litewskie nadal gubią się w domysłach na temat nawiązania porozumienia polsko - litewskiego. Domysły te idą niejednokrotnie

fantastycznie daleko.

Kowieński dziennik „Ljetuwos Żinios" donosi jakoby w Druskiennikach odbyła się z udziałem p. Prystora konferencja na temat stosunków polsko - litewskich.

Porozumienie według tego dziennika ma nastąpić za cenę oddania Litwie powiatów Suwalskiego i Święcickiego, oraz części powiatu Bracławskiego. Wilno ma pozostać przy Polsce jeszcze 20 lat, poczem o jego państwowej przynależności ma rozstrzygnąć plebiscyt. Wzamian za to Litwa ma zapewnić Polsce wolny tranzyt na linji kolejowej Wilno—Dźwińsk.

Fantazja litewska wydaje się być bardzo wielka.

Obóz izolacyjny



w Berezie Kartuskiej.

Dolar 5.26

Prywatnie dolar papierowy w żądaniu 5.28, w płaceniu 5.26; dolar złoty w żądaniu 8,92, w płaceniu 8.90; funt angielski w żądaniu 26.70, w płaceniu 26.60; rubel złoty w żądaniu 4.62, w płaceniu 4.60. marka w żądaniu 2.01, w płaceniu 2.00; za 100 franków francuskich w żądaniu 35, w płaceniu 34.90.

Bank Polski w godzinach rannych kupował dolary po 5.25.

B. Premjer Prystor nie przyjął stanowiska prezydenta m. Warszawy.

Warszawa, 18 lipca. Jak się dowiadujemy, b. premjer Prystor, zaofiarowanego mu stanowiska prezydenta stoł. m. Warszawy nie przyjął.

DZISIAJ OSTATNI DZIEŃ składania kopert dwudziestej serji nagród za uważne czytanie.

Patrz st. 2-ga

Syn zastrzelił przyjaciela swej matki
Śmierć za zeznanie w sądzie.

Częstochowa, 18 lipca. — W Częstochowie popełniono dość niezwykły mord. Oto 25-letni Wład. Sieradzki zastrzelił przyjaciela swej matki, 28-letniego Stefana Stobrawę.

Przed kilku laty 54-letnia Marja Sieradzka, właścicielka domu i ładnej realności, wdowa

posiadająca 7-ro dzieci,

poznała młodego, aczkolwiek notowanego w kronikach kryminalnych Stefana Stobrawę i tak się rozkochała w przystojnym młodzieńcu, iż wkrótce sprowadziła go do swego mieszkania.

Ponieważ Stobrawa maltretował dorastające dzieci swej przyjaciółki, a poza tem zachodziła obawa, że ożeni się z ich matką, a wówczas majątek dzieci zostanie uszczuplony, dochodziło na tem tle do awantur, a ostatnio cała rodzina stanęła przed sądem.

Stobrawa zeznawał wówczas przeciwko synowi swej przyjaciółki, oskarżonemu

o pobicie swej matki.

Wreszcie naprężona atmosfera uległa wyładowaniu.

Późnym wieczorem, gdy Stobrawa powracał ze swą przyjaciółką do domu, syn strzelił z okna do niego. Stobrawa ranny w szyję, po kilku godzinach zmarł w szpitalu. Sieradzki zbiegł. — Policja czyni za nim poszukiwania.

Gołębnik w kłębach dymu.
Pożar na strychu.

Łódź, 18 lipca, W dniu wczorajszym, około godziny 10 wieczorem wybuchł pożar na strychu przy ulicy Dowborczyków 23. Cały strych momentalnie stanął w płomieniach, co wywołało zrozumiałą panikę wśród lokatorów. Przybyła straż ogniowa sytuację jednak opanowała i po godzinnej przeszło akcji pożar zlokalizowała.

Część strychu, oraz nagromadzone w nim stare rzeczy spaliły się.

Ogień dotarł również do znajdującego się na strychu gołębnika, w którym udusiło się 40 gołębi.

Straty dość znaczne. Przyczyny pozaru nie ustalono.

ŻYCIE PABJANIC.

Kotka pożarła 18 kurcząt.
Żałośny koniec łowów.

We wsi Wola-Zaradzyńska gm. Widzew, mieszka dwóch sąsiadów Wł. Sztandura i Pierzchała. Pierzchała jest właścicielem pięknej kotki — rasowej, która miast myszek łowiła kurczęta będące własnością Sztandury.

Sztandura postanowił zemścić się i schwyciwszy kotkę razu pewnego na podwórzu Pierzchały zabił ją.

Pierzchała dowiedziawszy się o tem złożył meldunek w policji.

Na rozprawie sądowej oskarżony przyznał się do winy i wyjaśnił, że owa kotka w ubiegłym roku

zagryzła mu 17 kurcząt.

Dalej — mówi oskarżony — zwracałem się do Pierzchały, ażeby raz nareszcie pozbył się szkodliwej kotki, gdyż ją zabiję: jak ją złapiesz to zabij — odpowiedział Pierzchała. W chwili kiedy kotka złapała 18-te kurczę schwyciłem i zabiłem kotkę kamieniem.

Poszkodowany — Pierzchała stwierdza, że oskarżony nigdy do niego nie zwracał się i także ma kury, na które kotka nigdy nie polowała.

Jeden ze świadków stwierdził, że istotnie kotka zagryzła kurczę, lecz czyje było tego określić nie może. Świadek wówczas zwrócił uwagę Sztandurze, by puścił kotkę. Oskarżony jednak udał się na swoje podwórko, schwycił kotkę za tylne łapki i z całej siły, kilkakrotnie, uderzył o kamień, następnie rzucił do ogrodu Pierzchały, a gdy się jeszcze ruszała

dobił ją szpadlem.

Sąd Grodzki ogłosił wyrok na mocy, którego Wł. Sztandura został uwolniony od winy, gdyż zabicie kota nie było powodowane chęcią znęcania się.

Porto za przesyłkę pocztą 5 groszy!
Dwudziesta pierwsza serja nagród
za uważne czytanie.

Słowo z umyślnym błędem (cyfrą) na 4 stronie wyciąć i zachować.

Co tydzień 11 nagród!

Ministerstwo zezwoliło na ulgową opłatę W WYSOKOŚCI 5 GROSZY kopert otwartych, jeżeli będą zawierały naklejone wycinki BEZ DOPISKÓW. Czytelnicy nasi mogą więc odtąd przesyłać koperty z wycinkami bez dopisków za opłatą pocztową 5 GROSZY, a adres nadawcy umieszczać na odwrocie koperty.

B-cia Adamowicze odlecieli do Bydgoszczy
Miły nastrój na bankiecie w „Tivoli"

Łódź, 18 lipca. — W niezwykle miłym i serdecznym nastroju odbywał się bankiet, urządzony przez Zarząd miasta. W bankiecie tym wzięły udział 43 osoby.

Bohaterscy lotnicy, oraz p. Elżbieta Adamowiczowa zajęli honorowe miejsca przy stole biesiadnym.

Zwycięzcom Atlantyku towarzyszył specjalny orszak, w skład którego wchodzili dwaj przedstawiciele zarządu głównego LOPP-u, przedstawiciel Aeroklubu i dwaj lotnicy wojskowi.

W czasie bankietu przemawiali: inż. Wojewódzki w imieniu miasta, naczelnik Lutomski w imieniu wojewody łódzkiego, płk. Rotarski — imieniem Aeroklubu łódzkiego, dyr. Wrede — imieniem LOPP-u, płk. Alf. Tarczyński — imieniem wojska, p. Mazaraki — z ramienia Izby Rolniczej, inż. Michelis — z ramienia Stowarzyszenia Techników, oraz poseł Wolczyński.

W odpowiedzi na liczne przemówienia i toasty na cześć bohaterskich lotników polskich, zabrał głos starszy z braci Adamowiczów, który w serdecznych słowach dziękował za entuzjastyczne przyjęcie w Łodzi.

— Chwile spędzone w Łodzi, nigdy nie zatrą się w naszej pamięci — zakończył lotnik w imieniu swem, brata i bratowej.

Bankiet zakończył się o północy, poczem lotnicy żegnani owacyjnie udali się do Grand-Hotelu, gdzie zajęli zarezerwowane dla nich pokoje.

W dniu dzisiejszym o godzinie 9 rano przed Grand-Hotelem zatrzymało się kilka limuzyn. W chwilę później ukazali się bracia Adamowicze. Zajęli oni miejsca w samochodach, w towarzystwie przedstawiciela LOPP i Aeroklubu łódzkiego.

Sznur samochodów ruszył, wśród okrzyków, zgromadzonej publiczności.

Na lotnisku oczekiwał na lotników trzymotorowy wojskowy „Fokker".

Nastąpiło serdeczne pożegnanie i bohaterscy lotnicy zająwszy miejsca w kabinie, wystartowali do lotu w kierunku Bydgoszczy.

Start samolotu odbył się około godziny 11-ej rano.

PRZEBIEG WCZORAJSZEGO DNIA.

Łódź, 18 lipca. Wczoraj Łódź z niebywałym entuzjazmem zamanifestowała swoje patrjotyczne uczucia z racji przylotu zwycięzców oceanu, braci Adamowiczów.

Gdy na lotnisku w Lublinku wylądowała maszyna, którą drodzy goście przylecieli z Poznania, rozentuzjazmowany tłum rozerwał kordony policyjne niczem słabe nitki i przy nieustannych okrzykach „Niech żyją!" poniósł obu bohaterów na ramionach

pod pomnik Żwirki i Wigury.

Po powitalnych przemówieniach, bracia Adamowicze przejechali w ukwieconym samochodzie przez miasto, witani przez zatrzymujących się przechodniów serdecznemi okrzykami, i udali się do udekorowanej sali posiedzeń zarządu miasta Łodzi, gdzie przemówił do nich komisarz Wojewódzki.

Po złożeniu podpisów w księdze pamiątkowej, bracia Adamowicze odjechali do urzędu wojewódzkiego. Przyjęcie w sali audjencjonalnej trwało kilka minut i zakończyło się wspólnem zdjęciem. Po wizycie tej bohaterscy lotnicy udali się do Grand-Hotelu na obiad, który odbył się w ścisłem gronie.

Niezwykle entuzjastycznie i żywiołowo wprost przyjmował świat robotniczy Łodzi bohaterskich lotników na terenie zakładów przemysłowych I. K. Poznańskiego.

Bohaterscy lotnicy zawitali do zakładów o godzinie 4 minut 30 popołudniu. Na wieść o rychłym przyjeździe zwycięzców oceanu pierwsza zmiana robotników, opuszczając zakłady o godzinie pierwszej zatrzymała się na terenie fabrycznym.

2.000 robotników i robotnic zaległo dziedziniec fabryczny ustawiając się szpalerami również przed bramą.

Przybyłych braci Adamowiczów powitał u wejścia do zakładów dyrektor Wolczyński oraz przewodniczący delegacji robotniczej p. Miler. Zwycięzcy oceanu ucałowali się z delegatami, poczem nastąpiło zwiedzanie zakładów. W tkalni robotnicy pochwyciwszy lotników obnosili ich na swych ramionach, a robotnice poniosły p. Adamowiczową. Wręczono lotnikom 11 bukietów. Przy zwiedzaniu wykończalni zarządzony został próbny alarm straży ogniowej fabrycznej. Rozmach pracy wprawił ich w zdumienie, entuzjazm robotnika polskiego napawał radością i otuchą, ponieważ jak oświadczyli naszemu przedstawicielowi — elementy szkodliwe i wrogie Polsce rozsiewają w Ameryce wieści najmniej pochlebne o robotniku polskim. To co ujrzeli goście na terenie zakładów I. K. Poznańskiego przekonało ich o kłamstwach i złośliwości tych, którzy sieją za granicami Polski niepochlebną opinje o Polakach.

O godz. 6 popołudniu bracia Adamowicze powrócili na lotnisko, gdzie udzielali autografów. Powtórzyły się znów wiwaty zebranych tłumów.

O godz. 8-ej goście odjechali do Grand-Hotelu, gdzie chwilę odpoczęli, a wieczorem przyjmowani byli bankietem w salonach Tivoli.

KONKURS ORKIESTR PODWÓRZOWYCH.

Już w najbliższym czasie zorganizowany będzie w Łodzi jedyny w swoim rodzaju konkurs z nagrodami, mianowicie konkurs orkiestr podwórzowych.

Kierownicy zespołów, któreby wzięły udział w konkursie, zechcą zgłaszać się do Syndykatu Dziennikarzy Łódzkich, przy ul. Piotrkowskiej 121, codziennie w godz. między 5—6 po poł.

Zdarzenia i wypadki
ubiegłej doby.

(—) Położenie powodzian w najbardziej zagrożonym powiecie nowotarskim przestaje być groźne. Woda opada. Bawiący na kolonjach wakacyjnych w Gromowcach Niżnych 500 skautów przez dwa dni przesiedziało na drzewach. Zdołano ich wyratować.

(—) W Osiu, powiatu świeckiego, proboszcz tej parafji, 44-letni ksiądz Żelazny, podczas kąpieli w rzece Brdzie, dostał nagle udaru serca i zatonął.

(—) Na tegoroczną kampanję budowlaną państwowy fundusz budowlany przydzielił 41 miljonów złotych kredytów. Na akcję terenową 5 miljonów. Ponieważ udział prywatnych kapitałów w budowie oblicza się na 90 milj. złotych, przeto w kampanji weźmie udział 136 milj. złotych kapitału.

(—) Na ćwiczeniach wojskowych pod Paryżem jednemu z żołnierzy wypadł z ręki pocisk, który wybuchł i spowodował śmierć 5 żołnierzy a 26 ciężko ranił.

(—) Zamachy bombowe w Austrji nie ustają. Od dzisiaj u kogokolwiek znalezione zostaną materjały wybuchowe, ten skazany zostanie na śmierć.

(—) Wyrokiem sądu wojennego w Kownie b. szef sztabu gen. Kubeljunas za udział w ostatnim puczu Waldemarasa skazany został na bezterminowe więzienie, płk. Backus na 15 lat, a płk. Norakus na 12 lat.

(—) W początkach sierpnia przybywa do Polski pierwsza wycieczka oficjalna dziennikarzy sowieckich. Na czele wycieczki stoją redaktor „Izwiestyj" Bucharin i redaktor „Prawdy" Radek.

(—) Ogólny obieg bilonu na dzień 1 lipca r. b. wynosił 395.950.500 zł.

(—) B. minister skarbu Ignacy Matuszewski przebywa obecnie na urlopie w Anglji w towarzystwie zawodowego nauczyciela w celu wydoskonalenia się w języku angielskim. B. min. Matuszewski w związku z ustąpieniem ambasadora Skirmunta ma objąć placówkę londyńską.

(—) Weszło w życie zawarte w maju r. b. porozumienie polsko-niemieckie w sprawie dróg celnych i przejść granicznych między obu państwami. Liczba przejść ustalona została na 128.

(—) 54-letni Aron Rotband, właściciel pończoszarni, popełnił wczoraj samobójstwo, rzuciwszy się przy ul. Południowej 40 z balkonu na bruk.

(—) Zamieszkały przy ul. Grochowej 19, Wiktor Bieniak, chcąc pozbyć się umysłowo chorej siostry, wypędził ją w dniu 23 kwietnia na ulicę nago. Warjatkę zabrano do szpitala, a jej opiekuna skazał wczoraj sąd na pół roku więzienia.

(—) W ciągu ubiegłych trzech dni wróciła z kolonij letnich pierwsza partja dzieci, a wyjechała druga. Razem na kolonjach instytucyj dobroczynnych zarządu miasta i powiatowych komitetów przebywa około sześć i pół tysiąca dzieci łódzkich.

(—) Władze policyjne zlikwidowały szajkę oszustów złożoną z aferzystów Józefa Stachurskiego (Wysoka 29), Aleksandra Zołotowa vel Razina (Fabryczna 9) i Stefana Żuchowskiego. Każdy z nich okazywał się sfałszowanemi listami polecającemi i wyłudzał datki. Pierwszy na uwięzionych działaczy stronnictwa narodowego, drugi na rozbudowę obrony morskiej, a trzeci na związek rezerwistów i strzelecki.

(—) Z nieprzyjętych przez zarząd miasta początkowo 40 sezonowców pozostaje jeszcze bez pracy 19. Związek klasowy uzależnia kwestię podpisania umowy zbiorowej od ich przyjęcia.

(—) Z dniem 15 sierpnia r. b. wchodzą w życie nowe przepisy o obrocie mlekiem, nakazujące w sklepach spożywczych sprzedaż mleka tylko w butelkach zamkniętych z oznaczeniem firmy przetwórcze, przyczem mleko na litry będzie mogło być sprzedawane tylko w sklepach wyłącznie nabiałowych.

(—) Prezes Rady Grodzkiej B. B. W. R. w Łodzi poseł dyr. Józef Wolczyński złożył piastowany mandat. W związku z tem zaszły w prezydjum Rady następujące zmiany: prezesem Rady Grodzkiej został p. Wadowski, prezes Wojewódzkiego Związku Legjonistów w Łodzi, sekretarzem zaś p. Żukowski z Warszawy.

Wisielec w lasku
wypłoszył wycieczkowiczów.

Łódź, 18 lipca. — W dniu wczorajszym, w godzinach popołudniowych, liczni mieszkańcy Chojen szukający ochłody przed skwarem w niewielkim lasku Fiszera przy ulicy Zagajnikowej (Chojny), natknęli się w pewnej chwili na wiszące na drzewie zwłoki mężczyzny. Wisielcą zdjęto natychmiast z pętli wisielczej. Wszelki ratunek jednak okazał się zbędny.

Samobójca nie żył. Zawiadomiona policja zwłoki przekazała do prosektorjum miejskiego przy ulicy Łąkowej. Przy trupie nie znaleziono żadnych dowodów, mimo to jednak policja niebawem ustaliła nazwisko samobójcy. Okazał się nim 43-letni Kazimierz Niemierski, zamieszkały w Starem Rokiciu Nr. 2, gminy Brus.

ŻYCIE ZGIERZA.

WIZYTA ŁĘCZYCKICH KOLARZY.

W dniu wczorajszym przybyła do naszego miasta wycieczka Kolarzy Klubu Policyjnego z Łęczycy i Brzezin.

Goście zapoznali się z niektóremi urządzeniami miasta. Zwiedzili mianowicie zakład kąpielowy, gmach Zarządu miejskiego, szkołę przy ul. Łęczyckiej i t. d.

Stan pogody w Łodzi

Łódź, 18 lipca. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 rano temperatura wynosiła 20 stopni powyżej zera. (Najniższa temperatura w nocy — 13 stopni powyżej zera).

W tym samym czasie barometr wykazywał ciśnienie 745,6 milimetra. Tendencja barometryczna — nierównomierny spadek ciśnienia.

Wiatry północne i północno-wschodnie z szybkością do 4 metrów na sekundę.

W ciągu dnia pogodnie o przejściowem zachmurzeniu.

Skłonność do burz.

CHUSTKA NASIĄKNIĘTA KRWIĄ NAPOLEONA.

DOMEK PIĘKNEJ KREOLKI

Wizyta w Malmaison pod Paryżem.

Paryż, w lipcu.

Jest coś niesłychanie nudnego w opisie historycznych siedzib, tem bardziej, że każdy ze zwiedzających ogląda je innemi oczyma, a w sprawozdaniach dane sprowadzają się do suchej treści — wyliczenia pamiątek, jakie widzimy. Dlatego naogół wolimy nie podawać opisów miejsc historycznych, lecz niech wolno nam będzie zrobić wyjątek dla pałacu w Malmaison z dwojakich powodów: przedewszystkiem dlatego, że tutaj wyraźniej niż gdzieindziej odczuć można

gigantyczny cień Napoleona Bonapartego,

a następnie dlatego, że pałac Malmaison posiada wybitnego konserwatora w osobie p. Bourguignon, o którym rzec można, że stworzył tutejsze muzeum Napoleońskie w dzisiejszej jego postaci.

Przed objęciem stanowiska konserwatora Malmaison przez Bourguignona muzeum mieściło się na jednem tylko piętrze, gdy dziś mieści się w licznych salach, dwu piętrach, a kolekcje pamiątek z kilku setek wzrosły do tysięcy okazów.

Zaznaczyć trzeba, że energicznego konserwatora muzeum w jego usiłowaniach popierają wspaniałomyślni ofiarodawcy amerykańscy, nieżałujący pieniędzy, gdy chodzi o nabycie jakiej pamiątki, mogącej ozdobić muzeum w Malmaison. W ten sposób przybył tutaj

„stół marszałków" (400.000 fr.)

portret Józefiny (100.000 fr.) po peregrynacjach z salonów wielkiej księżnej rosyjskiej poprzez ręce bolszewików, oraz kominek z czasów konsulatu. Skolei para magnatów angielskich dla uczczenia swych djamentowych godów nabywa od arcyksięcia Franciszka-Salwatora bibljotekę Napoleona, zabraną do Wiednia przez drugą małżonkę cesarza — Marję - Ludwikę, i ofiarowuje ją muzeum w Malmaison. Wszyscy składają się na to, by zebrać pamiątki po tej jedynej w historji świata postaci, a wszystkie zabytki, po dziwacznych odyseach składają się na odtworzenie atmosfery, w której w różnych etapach swego życia przebywał Napoleon.

Malmaison jako siedziba — poetyczna, wdzięczna, delikatna i pachnąca — przedewszystkiem przypomina piękną Kreolkę — Józefinę, wdowę po gen. Beauharnais,

późniejszą małżonkę Napoleona,

którą kochał prawdziwie, lecz ze względów dynastycznych usunął ze swego życia, jakkolwiek zawsze wspominał ją melancholijnie.

Jednak zanim to nastąpiło, tutaj Napoleon w towarzystwie Józefiny, swej rodziny i swych generałów, spędził najpiękniejsze chwile swego życia, bawił się i tańczył ze swą pasierbicą, Hortensją de Beauharnais, późniejszą jego bratową i królową holenderską.

W ogrodzie Malmaison znajduje się jeszcze cedr, posadzony przez cesarzową Józefinę, pod którym przesiadywała często w nonszalanckiej pozie, w której uwiecznił ją Prudhon dla potomności.

Są ludzie, którzy odwiedzają Malmaison dla walorów swoistych, niezależnych od skupienia pamiątek napoleońskiej epoki. Istotnie podziwiać tu można piękne malowidła alegoryczne i ładne, stylowe meble. Wiele elegantek paryskich także przysyła tutaj swoich dekoratorów dla

skopjowania łazienki cesarza.

Jednakże trudno ograniczyć się do objektywnego zwiedzania rzeczy, bowiem każdy przedmiot nabiera znaczenia doniosłego. Interesują nietylko okazy, które stanowiły szczegóły bezpośredniego otoczenia cesarza, lecz w równym niemal stopniu zaciekawiają zwiedzających przedmioty, przypominające osoby bliskie jemu, a stanowiące, jak dowcipnie wyraziła się królowa Hortensja, „ogon tej komety".

Więc zwraca też uwagę jej pokój właśnie, gdy była jeszcze Hortensją de Beauharnais. Jest wzruszający w swej świeżości z masą pamiątek: klejnotami, chusteczkami, pończochami, szkatułkami, flakonikami do perfum itd.

Również pokój cesarzowej Józefiny jest pełen życia. Nie tchnie bynajmniej powiewem śmierci, atmosferą ciężką i ponurą podobnych rekonstrukcyj przeszłości. Zaciągnięte firanki tworzą miły półcień, jakby dopiero co poprawiła je ręka mieszkanki tego pokoju, w którym panuje nastrój tak intymny, że gość waha się na progu, by nie przeszkodzić jej w zajęciach... W wazonach rozkwitają świeże kwiaty, jakby przed chwilą ułożone

delikatną ręką.

Co do sal, poświęconych pamiątkom po cesarzu już pokój pierwszego konsula w Tiulerjach przedstawia się ciekawie, ale w t. zw. sali Napoleona widzimy najbardziej słynne pamiątki: łóżko polowe, które towarzyszyło mu wszędzie, wraz z resztą umeblowania — fotelem, składanym stołem i lichtarzami. Dalej jego notesy, zapisane własnoręcznie; chustka, nasiąknięta jego krwią, gdy został ranny pod Ratyzboną (Regensburgiem), w witrynach znajdują się wszystkie odznaki, ustanowione przez Napoleona, poczynając od orderu legji honorowej, a kończąc

na palmach akademickich.

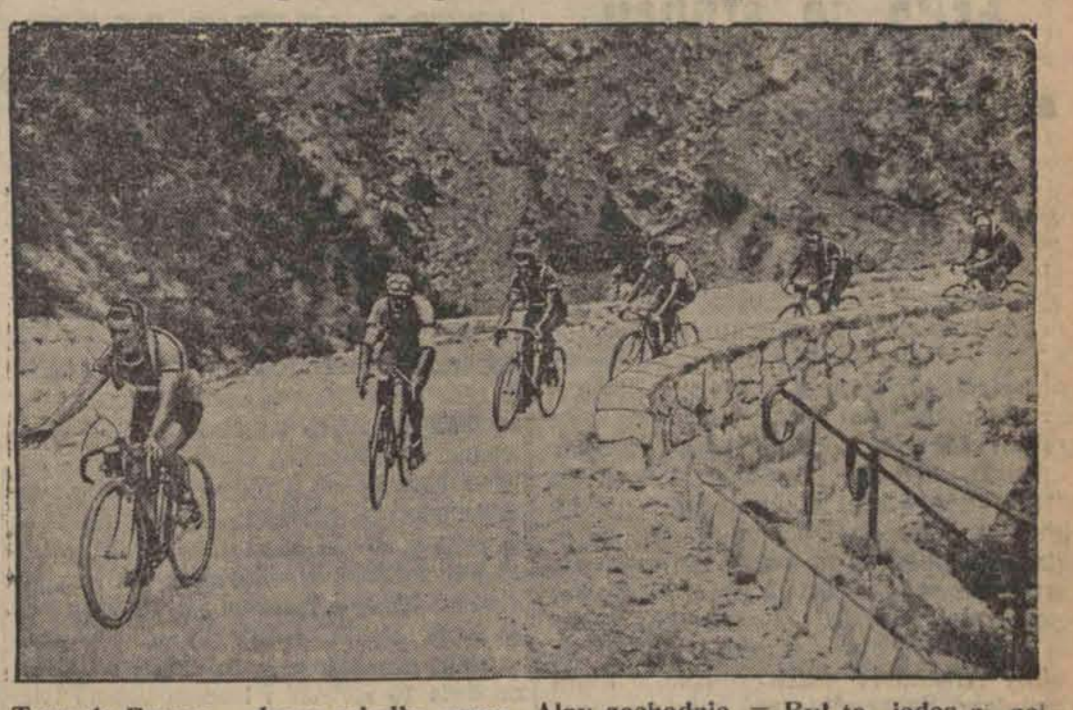
Na parterze widzimy rekonstruowaną salę rady, w której Napoleon przyjmował swych ministrów i sztab, oraz bibljotekę z książkami, na oprawie których widnieje orzeł cesarski i połączone herby Napoleona i Marji - Ludwiki. W tych salach cesarz pracował i z nich wychodziły jego rozkazy.

Wkońcu na pierwszem piętrze, w niewielkiej sali, mieszczą się najbardziej wzruszające pamiątki z okresu wygnania cesarza na wyspie św. Heleny: łóżko polowe... prześcieradło, dwie wielkie latarnie, które paliły się w kaplicy, urządzonej na fregacie „Belle - Poule", którą przewieziono szczątki cesarza do Francji, oryginalna maska pośmiertna zdjęta przez dra Antommarchi'ego, książka rachunkowa, cesarza luneta jego, zegarek, talerze, nakrycia, kompresy, które nakładano mu na głowę podczas ostatniej choroby, koszula, jaką miał na sobie w dzień śmierci...

O tem, jakim nimbem jest otoczona pamięć Napoleona wśród rodaków, świadczą słowa konserwatora muzeum, Bourguignon, który zapewniał nas, że widział tutaj ludzi, padających na kolana wobec tych smutnych pamiątek po cesarzu.

Em.

Na jednym z etapów



Tour de France droga wiodła przez Alpy zachodnie. — Był to jeden z najcięższych odcinków drogi wyścigu Francji na trasie Cannes—Marsylja za 12-ty etap biegu kolarskiego dokoła kończył się zwycięstwem Lapebie, który przebył dystans 195 klm. w 6 godz. 49 min. 29 sek. Drugie miejsce zajął Niemiec Stoepel przed Morellim, Bnduelem i Louviotem. W ogólnej klasyfikacji na pierwszem miejscu znajduje się w dalszym ciągu Francuz Magne 79 godz. 23 min. 34 sek. 2) Martano (Włochy) 79 godz. 26 min. 31 sek. 3) Vietto (Francja) 79 godz. 35 min. 25 sek. W klasyfikacji drużynowej kolejność nie uległa zmianie. Prowadzi wciąż drużyna francuska.

BŁĘDNY RYCERZ

dróg i gościńców.

Juljusz Westerström, 73-letni starzec, który dwukrotnie był już uznany za zmarłego, wrócił ostatnio do rodzinnej wsi, ku ogromnemu zdziwieniu rodziny i przyjaciół w Westerström, który od dzieciństwa znany był ze swego zamiłowania do włóczęgostwa, odnaleziony został przez policję w Flodalen w Północnej Szwecji. W ciągu prawie pół wieku był on błędnym rycerzem dróg i gościńców, i włóczył się głównie w górskiej okolicy Norwegji, śpiąc pod golem niebem.

Westerström jest synem wybitnego obywatela małego miasteczka Motala w środkowej Szwecji. Już jako mały chłopiec uciekał pokryjomu z domu na długie okresy czasu i wracał dopiero wtedy, gdy był całkowicie obdarty i wygłodniały. Rodzina jego dwukrotnie, po długich poszukiwaniach, uznała go za zmarłego. Obecnie,

po 44 latach nieobecności,

powrócił on do Motali, a rodzina nie jest pewna, czy zdoła go powstrzymać od ponownych wędrówek. Lekarz, który badał Westerströma, stwierdził, iż pomimo trudów włóczęgi cieszy się on doskonałem zdrowiem.

ANTONI MARCZYŃSKI.

Strzał o świcie

28

Powieść.

— A gdzież jest wejście na ten stryszek?

„Ulisses" uprzedził stangreta, pobiegł na drugą stronę wozowni, znowu „stanął dęba" i zaszczekał.

— Mamy go!—orzekł inspektor.

— Kogo?

— Skąd pan wie, że...

— Jeśli „Ulisses" zaszczeka, to znak, iż ptaszek jeszcze nie wyfrunął z gniazdeczka.

W górnej części ściany tego drewnianego budynku, mniej więcej na wysokości pierwszego piętra był wycięty prostokątny otwór, zakryty w tej chwili drzwiczkami z takich samych desek i dlatego trudno go było spostrzec zdaleka.

— Hm, jakżeby on tam wyszedł?

— Ano zwyczajnie, po drabince

— A gdzie ta drabinka?

Okazało się, że drabinka tu stoi zazwyczaj, o ile nie jest potrzebna w stajni, nad którą jest również taki stryszek. Okazało się dalej, że stała tu również dzisiejszej nocy i dopiero przed chwilą Mateusz zabrał ją do stajni.

— Więc przynieście ją natychmiast!

Stangret wykonał to życzenie „migiem", a pierwszym który usiłował wejść po drabince na stryszek był... dzielny „Ulisses". Z niemym wyrzutem spojrzał na swojego pana, który go ściągnął nadół i polecił trzymać policjantowi. Po „Ulissesie" spróbował „stratować" Michał Bolton, lecz jego również Huber powstrzymał.

— Czy pan inspektor jest zazdrosny o ten zaszczyt?

Przymówili sobie, a gdzie się dwóch pokłóci, tam trzeci..... Tym trzecim był Tytus Dorn.. Jego brat pierwszy spostrzegł dziś na dachu stajni Mateusza, Julja pierwsza zauważyła, że się pali, Witold znalazł ustniki „Damesów" Michał robił zdumiewające odkrycia na każdym kroku, i t. p.. i t. p.. tylko on, Tytus niczem się nie wsławił dotychczas; przeciwnie, skompromitował się, opuszczając ważny posterunek pod oknami fatalnego pokoju. Uznał więc, że teraz nadeszła stosowna chwila zrehabilitowania się i „zaćmienia" wszystkich. Chodziło przecież o wyczyn tak efektowny, jak ujęcie zbrodniarza!

Przeprowadziwszy w myśli takie rozumowanie, Tytus przyskoczył do drabiny i szybko wspiął się po niej wgórę, nie zważając na protesty zazdrosnego inspektora. Odemknął drzwiczki, zajrzał do wnętrza, poczem odwrócił głowę czekającym na dole towarzyszom.. Minę miał człowieka, którego spotkał wielki zawód. Był naprawdę rozczarowany. Sadził, że ujrzy jakieś odrażające indywidjum w łachmanach, lub brodatego zbója uzbrojonego aż po zęby, a tymczasem...

— No, gadaj pan, — zniecierpliwił się inspektor, — jest ten łotr?

— Nie, — odparł Tytus zniżonym głosem, — niema go. Ale na sianie śpi jakiś bardzo elegancki gentleman.

ROZDZIAŁ XX.

Ów gentleman był rzeczywiście elegantem, a przytem bardzo przystojnym mężczyzną. Jeśli chodzi o wiek, to mógł równie dobrze liczyć 25 lat, jak i 30 ale niewięcej.

Obudzony i wezwany do opuszczenia stryszku, przedewszystkiem otrzepał reglan z siana bardzo starannie, poprawił sobie krawat, przyczesał włosy w lusterku, poczem dopiero zaczął stępować po drabinie, niosąc w dłoni małą walizeczkę.

— Kto pan jest? Pańskie nazwisko? Legitymacja?

Zagadnięty zignorował te i dalsze pytania Hubera. Milczał, a jego niespokojne spojrzenia ślizgały się szybko po twarzach zebranych tu ludzi.

— Osoby, której pan szuka wzrokiem, — rzekł Michał Bolton i uśmiechnął się domyślnie, — niema w tem gronie, co?

Nieznajomy drgnął silnie, słowa te zmieszały go najwyraźniej.

— Tej osoby, — zaczął znów Michał, lecz Huber odebrał mu głos tym razem.

— Ja prowadzę śledztwo, nie pan! — oświadczył kategorycznie.

— Śledztwo?!... Więc pan jest..?

— Jestem inspektorem policji państwowej, mój panie? Czy wobec tego zechce pan nareszcie odpowiadać na moje pytania, czy też..

—Ale dlaczego?! Dlaczego chce mnie pan przesłuchiwać? O co wogóle chodzi?

— O pana Ludwika Boltona!

Nieznajomy zachwiał się na nogach.

— Więc to no?! On kazał mnie aresztować?! Ten, ten... — szuja! przez kilka sekund potrzebnego określenia, aż wreszcie z jego ust, skrzywionych w bolesnym grymasie padły epitety.. — Łotr, kanalja!

— Acha, pan go niecierpi, co?

— Nienawidzę go śmiertelnie!

— To znaczy życzy mu pan śmierci.

— Och, niechby już raz zdechł ten podlec!.

— Słyszeliście, państwo? —Inspektor zwrócił się do członków rodziny Jana Boltona, a potem znowu do owego „śmiertelnego wroga" Ludwika. — Kiedy pan tutaj przybył?

— Przyjechałem nocnym pociągiem pośpiesznym.

— Czyli 20 minut po północy. I wynajął pan dorożkę?

— Tak. Przybyłem do Jeleniowa dorożką, odprawiłem ją, a ponieważ brama była zamknięta na klucz, przeszedłem przez ogrodzenie... Również zamknięte były główne drzwi pałacu...

— A to ciekawe, — wtrącił inspektor kpiąco. — Kiedy o świcie wybiegłem z hallu na dziedziniec, główne drzwi były otwarte naoścież!

Nieznajomy wzruszył ramionami.

— Możliwe, ale kiedy ja tam przyszedłem, były zamknięte. Napewno! Wiem, bo próbowałem kilka razy... Potem obszedłem cały pałac dokoła We wszystkich oknach było ciemno. Nie chcąc wszczynać hałasu i budzić domowników, postanowiłem zaczekać do rana. Udałem się najpierw do ogrodu...

— Do altany.

— Tak. Skąd pan wie o tem?

Huber wskazał z dumą na swojego „Ulissesa".

— Mój piesek mi to powiedział, idąc pańskim śladem, — wyjaśnił.

Nieznajomy uśmiechnął się z goryczą.

— Pies policyjny mnie tropił, niby jakiego zbrodniarza,—westchnął.

— „Niby"!... No, i co dalej?

— Nic.. W altanie było mi zimno i twardo, więc zacząłem szukać lepszego noclegu. Znalazłem ten stryszek, Tu również nie mogłem długo usnąć o świcie sen mnie zmorzył i spałem, dopóki nie zbudziliście mnie..

— To wszystko? Nic więcej łaskawy pan nie pamięta? No? Może jednak? Zdradliwie dobroduszny uśmieszek na ustach inspektora zgasł nagle. — Radzę mówić prawdę, lub skonfrontuję pana z Ludwikiem Boltonem!

— Z nim?! — Nieznajomy zgrzytnął zębami. — Nie lękam się już tej konfrontacji!

— „Już"! Słyszeliście, państwo? Powiedział wyraźnie: „nie lękam się już tej konfrontacji". To bardzo charakterystyczne! — Znowu zwrócił się do nieznajomego —Młodzieńcze, pański cynizm przechodzi wszelkie granice, to panu mówi stary urzędnik kryminalny! Ale czeka pana straszna niespodzianka! Huber nabrał tchu w płuca i odczekawszy chwilę dla spotęgowania wrażenia oświadczył z naciskiem: —Pan Ludwik żyje!

— Czy on zwarjował?! — wyrwało się Julji Dorazilowej, która nie zorjentowała się, że to podstęp. — Przecież Ludwik zginął na miejscu!

Jej odezwanie się wywołało u inspektora szalony wybuch gniewu; tak wiele obiecywał sobie po swoim tricku (który coprawda już raz go dzisiaj zawiódł) tymczasem ta „pyskata baba" zepsuła mu wszystko. Nieznajomy wiedział teraz, że Ludwik Bolton skonał i śmiało mógł się wypierać autorstwa, czy choćby udziału w tej zbrodni. Nic dziwnego, że Huber pienił się z wściekłości, że nareszcie wypadł z roli dobrodusznego poczciwca.

(D. c. n.)

Echa ze stolicy.

Życie Warszawy w kilku wierszach.

W tych dniach zawiązało się w Warszawie nowe towarzystwo malarskie, mające na celu poświęcić się malarstwu zwierząt. Prezesem nowego towarzystwa obrany został p. Kazimierz Lasocki, chlubnie znany artysta, który wybitną część swej twórczości poświęcił malowaniu zwierząt. Nowej grupie malarskiej poszedł na rękę dyrektor Ogrodu Zoologicznego, dr. Żabczyński, czyniąc wszelkie ułatwienia, które niewątpliwie wydadzą piękny plon w sztuce. Obecnie już można oglądać członków nowego zgrupowania artystycznego zajętych pracą w Zoologicznym Ogrodzie. Czworonożne modele zachowują się bardzo poprawnie, jakby rozumiały ważną rolę, którą spełniają. Szczególne zaś zainteresowanie dla malarstwa wykazuje małpka z gatunku „rezus", która na widok artystki, malującej jej podobiznę, przybiera wdzięczną postać i od czasu do czasu usiłuje sprawdzić, jak wywiązuje się artystka ze swego zadania. Nowemu zgrupowaniu artystycznemu życzyć należy najświetniejszego rozwoju, wypełnia bowiem lukę w malarstwie polskiem, które do tej chwili mało zajmowało się światem zwierzęcym.

* * *

W tych dniach doszła do skutku większa tranzakcja handlowa z Sowietami. Przedstawicielstwo handlowe ZSSR w Polsce zamówiło w warszawskich fabrykach maszyn, świdry elektryczne, wartości około pół miljona zł. Na uwagę zasługuje, że tranzakcja ta uskuteczniona została za gotówkę.

* * *

Zarząd miasta zawarł porozumienie z Ministerstwem Spraw Wojskowych, w myśl którego zakup koni dla miejskich przedsiębiorstw będzie dokonywany przez wojskową komisję remontową.

* * *

Na zaproszenie zarządu miasta zjazd esperantystów z całego świata odbędzie się w roku 1937 w stolicy, jako w mieście, w którem żył i pracował twórca esperanta dr. Ludwik Zamenhof.

* * *

Vice-prezydent miasta był przed kilku dniami w piekarni miejskiej, zbadał jej urządzenia, stan dotychczasowej produkcji, sprawę zakupu surowców, organizację sprzedaży chleba. Piekarnia miejska posiada piece nadające się do wypieku pieczywa pszennego, wypiek pieczywa żytniego jest utrudniony. Zarządzona będzie przebudowa dwu pieców, która pozwoli piekarni na wypiekanie chleba wojskowego. Inspekcja gospodarcza opracuje statut piekarni i jej regulamin wewnętrzny, określający czynności każdego pracownika, normy wypieku i przypieku chleba, organizację rachuby.

Krateczki.

TELEFONICZNY ZDYCH.

Kłopoty kmiotka.

Gdyby mi ofiarowano bezpłatnie pałac, z tem jednak, że będę musiał opłacać służbę, podatki, światło i t. p. — zrezygnowałbym z przyjęcia podarunku. Gdyby mi podarowano samochód z zastrzeżeniem, że będę musiał mieć szofera z pensją 500 zł. miesięcznie, zrezygnowałbym z samochodu. Z tych samych mniejwięcej przyczyn, nie korzystam z okazji bezpłatnego zakładania telefonów w miesiącu lipcu, nie widzę bowiem powodu, dla którego, jeżeli wielka fabryka płaci za telefon miesięcznie 32 złote, ja mam płacić aż 22 zł. Zbyt wielka różnica jest zarówno w dochodach jak i zużytkowaniu telefonu przez wielkie zakłady przemysłowe, czy hurtownię towarów a przeze mnie, aby różnicę tę wyrażać w cyfrze zaledwie 10 złotych. I dlatego dopóki telefon nie będzie kosztował 10 zł. miesięcznie, nie założę go. Hotel, restauracja, fabryka, wielki sklep mogą zato płacić 100 zł. miesięcznie. Byłoby sprawiedliwie i korzystnie gdyż wówczas liczba telefonów z kilku tysięcy podniosłaby się niewątpliwie do kilkudziesięciu tysięcy. Za 10 zł. miesięcznie każdy niemal posiadałby telefon w mieszkaniu. Każdy kiosk z gazetami, każda budka z wodą sodową miałaby telefon, tak jak już obecnie ma to miejsce np.: w Gdyni, gdzie można dzwonić z ulicy z pierwszego lepszego kiosku z gazetami. Każdy mężczyzna miałby telefon i w domu i na kawalerce. Telefon stałby się rzeczywiście artykułem pierwszej potrzeby. Ale dzisiaj płacić 73 grosze dziennie poto tylko, aby zadzwonić do domu i spytać co będzie na obiad — to nie wytrzymuje kalkulacji. Niestety zarówno Pasta, jak i wiele innych tego typu przedsiębiorstw nie potrafi kalkulować.

Niekażdy chłopek pamięta jeszcze, jaki smak ma cukier a jednocześnie słyszy się i czyta się narzekania na minimalne spożycie cukru w kraju. Gdyby jednak cena cukru nie przekraczała o kilkaset procent faktycznych kosztów produkcji, spożycie wzrosłoby znacznie i niktby już na nią nie narzekał. Jedyna pociecha, że Anglik czy Turek słodzi sobie herbatę polskim cukrem, za który płaci zaledwie 30 proc. tej ceny, jaką my płacimy w Polsce. Polityka ekonomiczna więc, zarówno w dziedzinie cukru zresztą, jak i węgla i spirytusu, polega na tem, że dopłacamy do każdego kilograma krzepiącego cukru wielkie pieniądze tylko poto, abyśmy go mogli taniutko wywozić zagranicę.

Przyznam szczerze, że taka polityka ekonomiczna absolutnie mi nie trafia do przekonania. Nie przekonają mnie również wątpliwej wagi argumenty, że polityka ta podyktowana jest względem na rozwój naszego eksportu, zakup obcych walut i t. p. Ja już taki jestem, że wolę, aby kilku producentów-eksporterów djabli wzięli, jeśli nic innego wykombinować nie potrafią, i żeby za cenę ich powodzenia kilkanaście miljonów dzieci i dorosłych mogło sobie należycie osłodzić kawę czy herbatę. Wolę dopłacać minimalne sumy na zwykły zakup walut zagranicą, niż płacić za cukier zamiast 40 groszy aż złoty sześćdziesiąt poto, aby te czterdziestogroszówki wpływały do nas w formie pensów i szylingów. Nie. Ta polityka zupełnie mi nie odpowiada. Ani żadna inna, której celem ma być pozbawienie własnej ludności darów naszej ziemi na korzyść cudzoziemców. Słowo daję, że mój kompot wcale nie wydaje mi się słodszy, gdy sobie pomyślę, że w tej chwili londyńczyk kupuje całe kilo polskiego cukru za głupie cztery penny.

TELEFON.

Wojciech Zdych, kmiotek z Wiśniowej Góry żył na świecie długie lata i nigdy nie miał do czynienia z telefonem, co wcale nie szkodziło jego zdrowiu. Zdarzyło się jednak, że gdy 7 kwietnia Zdych przyjechał do Łodzi musiał jakąś sprawę załatwić telefonicznie. Wszedł więc do sklepu z telefonem na ulicy Brzezińskiej i poprosił obecnego przypadkiem w sklepie Borucha Singermana, aby wytłumaczył mu, co ma zrobić, aby połączyć się z żądanym numerem.

Boruch tłumaczył, wyjaśniał, co to jest tarcza, że trzeba kręcić, po nakręceniu będzie sygnał taki albo owaki, tłumaczył długo i gęsto, a gdy Zdych wreszcie i tak nic nie zrozumiał zamachnął się na niego ręką. Wówczas Zdych zdenerwował się i również machnął ręką. Tylko, że ręka była zwinięta w pięść i „zawadziła" o twarz Borucha.

Sąd Grodzki skazał Wojciecha Zdycha na 7 dni aresztu.

Jerzy Krzecki.

Desperacki czyn przodownika P.P.

Zastrzelił się w pokoju komendanta.

Z Koronowa donoszą:

Wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia pełniący obowiązki komendanta posterunku P. P. w Koronowie przodownik Grzesik.

Przodownik Grzesik znany był ze swego kryształowego charakteru i obowiązkowości.

Przodownik Grzesik przybył — jak zwykle — do służby, objawiał jednak dziwne zdenerwowanie i podniecenie. W pewnym momencie, gdy w pokoju komendanta posterunku nikogo nie było celnym strzałem w skroń

odebrał sobie życie.

Motywy desperackiego czynu nie są narazie znane.

Przod. Grzesik osierocił żonę i kilkoro dzieci.

Piorun wpadł kominem do kuchni.

Kobiecie ze strachu wypadła... sztuczna szczęka.

Z Brzozowa donoszą:

W Haczowie nad Wisłokiem wpadł kominem do kuchni w domostwie Michała Wulwa piorun górną zasuwą wydostał się do izby i uderzył w ziemię.

Domownicy t. j. Michał Wulw, jego żona Marja, córka Anna, zamężna Jakiel i służąca spożywali właśnie śniadanie przy stole. Wstrząs powietrza w izbie był tak silny, że służącej

wytrącił łyżkę z ręki,

a Annę Jaklową odrzucił tak gwałtownie w tył, że uderzyła silnie głową i ręką o ścianę, a zęby osadzone na platynie wypadły na ziemię. Poza tem żadnej szkody piorun nie wyrządził.

Śmiertelna próba zręczności.

Bieg między obracającemi się skrzydłami wiatraka

Z Inowrocławia donoszą:

Zatrudniony w charakterze praktykanta w wiatraku w Nieszewku Garwackim 15-letni Stanisław Garewski poniósł straszną śmierć.

Lekkomyślny chłopiec przebiegał między obracającemi się skrzydłami wiatraka, ciesząc się swoją zręcznością. W pewnym momencie został on pochwycony przez jedno skrzydło i z całą siłą, odrzucony na ziemię. Śmierć nastąpiła na miejscu.

Atleta uratował tonącego.

Zdradliwa Brda.

Z Bydgoszczy donoszą:

Brda pochłania coraz to nowe ofiary.

Wczoraj popołudniu na przejażdżkę po Brdzie wybrał się dwuosobowym kajakiem 23-letni Sylwester Wierzbicki,

jedyny żywiciel rodziców — staruszków.

W pewnym momencie wśród nieustalonych narazie jeszcze dokładnie okoliczności kajak wywrócił się. Młody pasażer, nie mający zielonego pojęcia o pływaniu, wpadł do rzeki i porwany wartkim nurtem, w oczach przechodniów spacerujących nad brzegiem, poszedł na dno.

Natychmiast rzucono się tonącemu na pomoc, niestety — było już zapóźno, gdyż w kilka minut po wydobyciu z rzeki w drodze do szpitala Wierzbicki zmarł,

nie odzyskawszy przytomności.

Rozpacz rodziców, których niebawem uwiadomiono o strasznym wypadku, nie ma granic.

Również w „Riwierze" o mały włos byłby wczoraj utopił się pewien młody człowiek, który nie umiejąc dobrze pływać wypuścił się na głębię i odrazu **poszedł na dno.**

Tonącego wyratował jednak z narażeniem własnego życia znany bydgoski sportowiec zapaśnik-amator Franciszek Gęstwiński.

RADJO-KĄCIK.

DZIŚ WIECZOREM.

RASZYN.

16,00 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Teatru „Hollywood" pod dyr. Zdz. Górzyńskiego, oraz duet wokalny J. Gabla i A. Fleischera — transmisja ze Lwowa.
17,00 Audycja dla dzieci: „Nie sztuka patrzeć — widzieć sztuka" (z wakacyj młodego przyrodnika) — wygł. p. St. Sumiński (pogawędka).
17,15 Koncert Chóru A. Zaremby.
17,45 Recital z Poznania.
18,00 „Książka i wiedza" (odczyt).
18,15 Orkiestra Dinicu (płyty).
18,45 „O kulturze dnia powszedniego" — wygł. p. St. Kuszelewska-Rayska (pogadanka).
18,55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy"
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Recital z Krakowa.
19,40 Muzyka (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 Feljeton aktualny.
20,12 Zespół Orkiestry Edith Lorand (płyty).
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
21,02 „Skrzynka pocztowa rolnicza" omówi inż. W. Tarkowski.
21,12 Pieśni w wyk. J. Tisserant (msopran). Przy fortep. L. Urstein.
21,30 Recital fortepianowy.
22,00 „Polowanie na zająca", fragm. z książki M. Wańkowicza p. t. „Szczenięce lata" (Kwadr. liter.).
22,15 Muzyka tan. z hotelu „Europa" w Ciechocinku.
23,00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

18,55 Repertuar teatrów i kom. łódzkie.
21,02 Płyty gramofonowe.

CZWARTEK, dnia 19 lipca.

RASZYN.

6,30 Pieśń poranna.
6,35 Muzyka (płyty).
6,38 Gimnastyka.
6,53 Muzyka (płyty).
7,05 Dziennik poranny.
7,10 Muzyka poranna (płyty).
7,20 Chwilka pań domu.
7,25 Program na dzień bieżący.
7,30 Rozmaitości.
11,57 Sygnał czasu.
12,00 Hejnał.
12,03 Wiadomości meteorologiczne
12,05 Przegląd prasy polskiej.
12,10 Muzyka popularna (płyty).
13,00 Dziennik południowy.
13,05 Audycja dla dzieci młodszych w wyk. 7-letniej Olgi Schattnerówny. Transm. ze Lwowa.
13,20 Koncert Zesp. Prenta i Perszko.
14,00 Wiadomości o eksporcie polskim.
14,05 Wiadomości gospodarcze.
16,00 Muzyka baletowa (płyty).
17,00 „Skrzynka pocztowa" — omówi dr. M. Stępowski.
17,15 Recital fortepian. O. Koschesa.
17,45 Pieśni amerykańskie w wyk. J. W. Kay-Kuczyńskiej. Akomp. L. Urstein.
18,00 „Jaja, produkt pożywny i tani" — wygł. p. A. Masłowiczówna (pogadanka).
18,15 Słuchowisko ze Lwowa.
19,00 Rozmaitości.
19,10 Program na dzień następny.
19,15 Recital z Wilna.
19,40 Utwory skrzypcowe w wyk. E. Umińskiej (płyty).
19,50 Wiadomości sportowe.
20,00 „Myśli wybrane".
20,02 „Przegląd teatralny".
20,12 Muzyka lekka w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. M. Karwowskiej (śpiew). Akomp. prof. L. Urstein.
20,50 Dziennik wieczorny.
21,00 Transmisja z Gdyni capstrzyku Marynarki Wojennej.
21,02 „Kącik dla młodzieży wiejskiej" — wygł. inż. Z. Kobyliński.
21,12 Koncert popular. Wyk.: Ork. symfon. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego i St. Roy, tenor — transm. z Poznania.
22,00 „Prusy Wschodnie wczoraj, dziś i jutro" — wygł. red. St. Poral.
22,15 Muzyka tan. i lekka (płyty).
23,00 Wiadom. meteorol. dla kom. lotniczej.

ŁÓDŹ JAK RASZYN Z WYJĄTKIEM:

14,05 Kom. Izby Przem. Handl. w Łodzi.
17,00—17,15 Muzyka (płyty).
20,08—20,12 Repertuar teatrów.
21,02—21,12 Muzyka (płyty).

R. GASTON CHARLES.

LIST.

„Zdziwisz się, Jerzy, bardzo czytając ten list. Nie więcej jednak odemnie redagującej go. Gdyby mi kto powiedział wczoraj, że będę pisać go dzisiaj, roześmiałbym mu się w nos. Nie podejrzewałem bowiem dotychczas, że istnieje we mnie ta druga Eliano zdolna zdobyć się na taki list.

„Czy żyła w mojem „ja" utajona, wegetująca od zarania mych lat obok nowoczesnej, zamerykanizowanej Eliany jaką stałam się dorósłszy do lat dziewiętnastu?

Czy też narodziła się wczoraj dopiero pod wpływem nieoczekiwanego wrażenia, które wstrząsnęła do głębi całą moją istotą?

Czy nie przewidziane słowa zbudziły nagle tradycją wyryte poczucie honoru we mnie?

Jest to i pozostanie tajemnicą dla mnie.

Ach, widzę cię stąd, Jerzy, otwierającego szeroko oczy ze zdumienia i zadającego sobie pytanie dokąd zmierzam właściwie?

Słuchaj zatem uważnie: zmierzam do tego mianowicie, że opamiętałam się, na szczęście, jak wstrętnym, ohydnym poniżającym godność moją jest układ przez nas zawarty. Kochałeś mię, Jerzy! Ja ciebie również. Lecz kochaliśmy się po... dzisiejszemu: z tą myślą wytyczną, by nie dać się opanować, wyzyskać temu staremu jak świat i jak świat przemożnemu uczuciu zepchniętemu dziś na drugi plan do roli złudzenia, mamidła, uważanemu za niemodny w naszych zmaterjalizowanych czasach.

Chcieliśmy miłość, tę alfę i omegę świata, zmodyfikować, uwspółcześnić, zwolnić od wszelkich skrupułów, uniezależnić od tradycją ludzkości uświęconych zasad moralnych.

Prawda, Jerzy, iż byliśmy unisono na tym punkcie, by nie liczyć się z nikim i z niczem: omijać, przesadzać, brać siłą, zręcznością czy podstępem przeszkody, które życie sieje na drodze każdego człowieka, oprzeć się na bezwzględnem i okrutnem prawie dżungli, gdzie silniejszy pożera słabszego. Za nic mieć jednem słowem wiekami kultury zdobytą, dziś na każdym omal kroku deptaną moralność.

Uplanowaliśmy sobie, nieprawdaż, w jaki sposób zrealizować wyzwolenie się ze skrupułów tych i zasad, dla otwarcia sobie drzwi do sezamu, do którego wzdychaliśmy oboje.

Bez grosza jedno i drugie nie mogliśmy myśleć o pobraniu się. Oficjalny węzeł małżeński uważaliśmy zresztą za krępującą tranzakcję handlową, gdzie jedna strona kupuje to, co druga sprzedaje. Ach, jak wyśmiewaliśmy się z tych, co utrzymywali, że miłość jest najwyższą i najważniejszą stawką wnoszoną do tej gry na loterji, jaką jest spółka małżeńska! Nazywaliśmy patentowanymi głupcami ludzi nie umiejących sprzedać iście po kupiecku swych wartości indywidualnych.

Ja naprzykład Eliana de Prallin, czyż nie posiadam walorów na zbycie: swej pozycji w świecie, wrodzonej sobie elegancji, niego wabika kobiecego?

Ty zaś, Jerzy, swej postawy młodego bożka, swego szampionatu sportowego i tej niewymuszonej swobody „gangstera" polityrowanego?

Wszak byliśmy zdecydowani spieniężyć te nasze atuty indywidualne, każde na swoją rękę przy pierwszej nadarzającej się okazji.

Zrobiłeś to właśnie, Jerzy, żeniąc się z Albą Hemrichs, tą multimiljonerką amerykańską, zaślepioną w tobie. Płyniesz w tej chwili ku Balearom na yachcie swej żony zostawiwszy mnie samą z Marchaudinem jednym z najbogatszych przemysłowców francuskich na widoku.

Alba Hemrichs nie jest ani ładną, ani pierwszej młodości kobietą, zapewne, ale podstawna, dystyngowana, bogata i ustosunkowana. Nie na to poślubiła cię byś zaniedbywał ją i zdradzał.

To samo mniej więcej powiedzieć można o Marchaudinie; nie jest urodziwy i ma lat pięćdziesiąt. Jeśli wyjdę zamąż za niego zrealizujemy oboje nasz program: zapewnienia sobie egzystencji lekkiej, beztroskiej, czerpania hojnie z rogu obfitości, opływania w zbytek jednem słowem nie zrywając ze sobą. Co za wspaniałe ramy dla naszych schadzek miłosnych, nieprawdaż, Jerzy?

Wszystko zatem poszłoby w myśl naszych planów, gdyby ta druga, nieznana nam Eliana o której wspomniałam ci na wstępie nie wtrąciła swych trzech groszy zjawiając się nagle jak deus ex machina na horyzoncie naszego życia.

Czy nieprzewidziana ta Eliana jest drugą połówką mego „ja", czy też mojem „ja" niepodzielnem, nie mam pojęcia. Wiem tylko to z niezachwianą pewnością, że nie chce słyszeć o naszych nikczemnych zobowiązaniach wzajemnych.

Skąd ta zmiana frontu? Pytasz. Poczekaj! Poczekaj; opowiem ci zaraz jak się to stało: podczas ostatniej swej wizyty Marchaudin wziął mnie na odchodnem za ręce i utkwiwszy poważny wzrok w mych oczach wystąpił z następującą przemową, którą postaram się przytoczyć in extenso:

„Kochana panno Eliano! Wiem dobrze, pewien jestem, że nie podobam ci się. Fizycznie przynajmniej. Ale mam nadzieję zjednać cię i przekonać do siebie gdybyś zgodziła się zostać moją żoną. Powinnaś, kochana pani, intuicyjnie przeczuć, że dobrze ci będzie ze mną, bo życie moje wraz z wszystkiem co posiadam będzie należało do ciebie wyłącznie. Zjawiłem się na horyzoncie twego życia w chwili ciężkiej, panno Eliano, dla ciebie. Oddawna już panią jesteś myśli mych i uczuć, mimo to wszakże gdyby Jerzy Montgomery, nie ożenił się był milczałbym w dalszym ciągu. Nie wyznawałbym dziś tego co czuje dla ciebie. Uważając jednak, że mężczyzna, który więcej ceni fortunę nad szczęście posiadania ciebie nie godzien jest byś zachowała go w pamięci, pewien jestem że nie myślisz już o nim, a tem samem serce masz wolne.

Nie będę wątpił o tem, jeśli zgodzisz się, droga panno Eliano, połączyć życie twe z mojem. Wierzę, że nie pójdziesz drogą fałszu i poniżających kompromisów. Wierzę w uczciwość twą, Eliano! Ufam ci bezgranicznie. Prawość charakteru twego odbija się w twem cudnem i czystem spojrzeniu. Nie możesz, na Boga, inną być niż widzi cię miłość moja!"

Mogłam zmieszać się, zarumienić ze wstydu, roześmiać się w duszy z omyłki Marchaudina, nieprawdaż? Otóż nie. Uczułam się nagle na wysokości zadania. Lepszą i szlachetniejszą niż dotychczas. Lojalną nawskroś. Rzuciłabym się z pięściami na zuchwalca, któryby śmiał twierdzić, że nie jestem taką; jaką mnie widzi miłość Marchaudina!

Tak jest, Jerzy. Jeśli poślubię Marchaudina nie było, niema i nie będzie żony wierniejszej ode mnie. A dlaczegobym nie miała wyść za mąż za niego? Mogę wyjść i wyjdę za niego tem łacniej, że nie kocham cię, Jerzy. Nie kocham cię, słyszysz? Czemu? Pytasz, zdumiony. Zaraz ci tu wytłumaczę: nietylko przestałam kochać cię, ale mam w dodatku żal straszny, głęboki żal do ciebie o to, że o mały włos nie zrobiłeś wszetecznicy ze mnie. O to, że nie wyczułeś jak Marchaudin tej drugiej Eliany we mnie. Nie podniosłeś mnie, jak on, we własnych mych oczach. Nie zorjentowałeś się, że nie jestem stworzona do roli jaką mi chciałeś narzucić. Gdybyś kochał mnie jak Marchaudin, oceniłbyś mnie według tej co on miary.

Kto wie, czy i kiedy spotkamy się w życiu. Pozwól mi więc dać ci dobrą radę na pożegnanie: bądź grzeczny w stosunku do Alba Hemrichs. Wiesz? Nie godzi się... brzydko... zdradzić zaufanie pokładane w nas, tem bardziej gdy podszyte jest złotem z którego zamierza się czerpać".

Tłum. J. S.

SPORT.

„POLSKI NURMI"

Prasa angielska o Kusocińskim.

Cała prasa angielska opisuje obszernie świetne zwycięstwo Kusocińskiego w biegu na 3 mile angielskie. Dzienniki zgodne są co do tego, że bieg Kusocińskiego był najciekawszym i najbardziej emocjonującym momentem sobotnich zawodów, mimo, że Kusociński nie miał poważnego przeciwnika.

„Times" p. t. „Polski Nurmi" pisze, że Kusociński wygrał bieg na 3 mile bez wysiłku. Wystarczył mu stoper, który trzymał w ręku. Z tym stoperem, śledząc bacznie czas po każdem okrążeniu, Kusociński pokrywał jedno okrążenie za drugiem, biegając zupełnie jak Nurmi i pozostawiając za sobą w znacznej odległości Baeversa, który się zapewne przyzwyczaił już do niewdzięcznej roli gonienia nadzwyczajnych szybkobiegaczy z Finlandji i Polski. Gdyby zeszłoroczny zwycięzca Lehtinen mógł startować, bylibyśmy świadkami sensacyjnego pojedynku, jak w swoim czasie między Nurmim a Ritolą. Nie mając poważnego konkurenta Kusociński mimo to zakończył swój bieg

w doskonałym czasie,

który jest zaledwie o kilka sekund słabszy od zeszłorocznego czasu Lehtinena.

300 zawodników na stanowiskach

Otwarcie IX Narodowych Zawodów Strzeleckich.

We wtorek nastąpiło uroczyste otwarcie IX Narodowych Zawodów Strzeleckich, Myśliwskich i Łuczniczych na strzelnicach Związku Strzeleckiego na Zielenieckiej, wojskowej na Bielanach bractwa Kurkowego na Szczęśliwicach i W. Z. Pir. w Rembertowie.

Przeglądu zawodników dokonał dowódca O. K. gen. Jarnuszkiewicz.

Zawody, jak już zaznaczyliśmy, odbywają się na 4 strzelnicach. Udział bierze około 300 zawodników z całej Polski. Zawody trwać będą 4 dni i zakończone zostaną w niedzielę dnia 22 b. m. Rozdanie nagród nastąpi w niedzielę o godz. 12-ej w sali Rady Miejskiej.

Zawzięty mecz w Chojnach.

S.M.P. — Sokół III-cie gniazdo 3:3 (1:1)

Gościliśmy sympatyczny zespół „Sokoła", z gniazda III-go. Od lat trwające serdeczne stosunki w dziedzinie sportu, między temi organizacjami, w ostatnim meczu zadzierżgnęły się mocniej. „Sokoli" przedstawili się licznie zgromadzonej publiczności jako zespół niezwykle silny i bojowy. Oba zespoły pokazały grę, na Chojnach dotychczas niespotykaną. Za opanowanie techniczne i taktyczne piłki, obydwie drużyny otrzymywały serdeczne brawa.

Gra była ostra, lecz niezwykle fair prowadzona. Pierwszą bramkę zdobywają goście, (z/e strzału znanego obrońcy ŁTSG. Sokołowskiego). W chwilę potem wyrównuje Markiewicz,

wykorzystując błąd obrony.

W parę minut potem znów pada bramka dla SMP. nieuznana spowodu spalonego. W tej połowie goście ograniczają się tylko do obrony. Wynik do przerwy bez zmiany. W drugiej połowie. Niebiescy przypuszczją gwałtowne ataki na bramkę „Sokola" i narzucają grze szalone tempo. Zarysowuje się wyraźna przewaga S. M. P., które dąży do uzyskania wygranej. Wreszcie pada upragniona bramka, przy akompanjamencie braw i okrzyków, ze strzału Laubego. W parę chwil potem ten sam gracz uzyskuje trzecią i ostatnią bramkę dla SMP. Na piętnaście minut przed końcem SMP. staje się ofiarą własnego tempa i poczyna **„puchnąć" wyraźnie.** Sokoli przypuszczają parę wypadów, które im przynoszą dwie bramki. W ostatniej minucie wymknęło się pewne i zasłużone zwycięstwo SMP. W obydwóch zespołach nie było punktów słabych. Każdy dał z siebie maksimum wysiłku. Sędziował bardzo dobrze p. Włodarczyk. Zawody zostały poprzedzone przedmeczem drugich drużyn S. M. P. i Odrodzenia. Wygrał zespół Odrodzenia zdecydowanie i wysoko.

Wielki dom towarowy w Łodzi

otwiera firma Whoole-Worth.

Łódź, 18 lipca. Zlikwidowany przed niedawnym czasem dom konfekcyjny Roznera przy zbiegu ulicy Piotrkowskiej i Przejazdu miał być przebudowany na pierwszorzędną cukiernię.

Obecnie, jak się dowiadujemy, zaszedł pewien zwrot. Lokal wymieniony został mianowicie nabyty przez Dom Towarowy Whoole - Worth.

Kosztowną przebudowę lokalu przeprowadzają inżynierowie bracia Rozenberg. Dom Towarowy, którego otwarcie spodziewane jest około 15 września, urządzony będzie w stylu amerykańskim.

Sztekker zdobył pierwszą nagrodę w Bydgoszczy.

Z Bydgoszczy donoszą:

Ostatnie dwa dni turnieje o srebrny puhar miasta Bydgoszczy były pełne emocjonujących momentów.

W ostatnim dniu turnieju Szczerbiński w 18 min. pokonał Gęstwińskiego. Nielsen w walce amerykańskiej zwyciężył Dubois. Cyklop Szymkowski w 23 min. uzyskał zasłużone zwycięstwo nad von Sydow-Blombergiem. Wreszcie najwięcej emocyj publiczność przeżywała podczas walki dwóch mistrzów świata Polaka Sztekkera z Łotyszem Leskinowitschem. Zwyciężył Sztekker. który znów zabłysnął swą

bezapelacyjna klasą zapaśniczą.

Zwycięstwo Polaka powitała widownia entuzjastycznemi oklaskami.

Po krótkiej naradzie sędziów arbiter ogłosił następujący podział nagród: pierwszą nagrodę t. j. srebrny puhar miasta Bydgoszczy i 500 zł. gotówką wręczono

mistrzowi Sztekkerowi;

drugą nagrodę i 350 zł. otrzymał Leskinowitsch: trzecią nagrodę i 250 zł. otrzymał Cyklon Szymkowicki; czwartą nagrodę i 150 złotych wręczono baronowi von Sydow-Blombergowi. Wreszcie za klasyczną walkę żetony pamiątkowe otrzymali Polacy Gęstwiński i Szczerbiński oraz Szwajcar Dubois.

Publiczność gorąco oklaskiwała zwycięskich zapaśników. Sztekkerowi zaś wręczono bukiet kwiatów.

Sport w kilku słowach.

(—) Wobec 10 tysięcy widzów odbyły się w Kolonji zawody lekkoatletyczne. Z Polaków startował jedynie Kusociński. Heljasz spowodu choroby w zawodach udziału nie wziął. Kusociński startował w biegu na 2 mile ang. zajmując bezapelacyjnie pierwsze miejsce, mając czas 9 min. 04 sek. Czas ten jest gorszy od rekordu światowego Nurmiego zaledwie o 0.8 sek. Drugie miejsce zajął Niemiec Goehrt z czasem 9 min. 25.4 sek.

(—) Na poniedziałkowem posiedzeniu jak donosiliśmy wczoraj na I stronicy „Echa" zarząd ŁOZPN-u rozpatrywał b. aktualną sprawę przerwanego meczu o mistrzostwo kl. A: ŁTSG.-Widzew, przy stanie 1:0 dla ŁTSG. Jak wiadomo ŁTSG. wniosło w sprawie tej protest do Zarządu ŁTSG, gdyż Wydział G. i D. nakazał mecz powtórzyć. Ostatecznie Zarząd ŁOZPN uchylił decyzję Wydziału i zdecydował zarządzić siedmiominutową dogrywkę bez udziału publiczności. W związku z tem szanse ŁTSG do tytułu mistrzowskiego ogromnie wzrosły.

ŁKS korzystając z przerwy w rozgrywkach ligowych, zakontraktował na środę 25 bm. znaną drużynę wiedeńską Wacker, która przed paru laty gościła już w Łodzi. Wacker przyjedzie do Łodzi po touree w Niemczech w swym najsilniejszym składzie. Mecz odbędzie się na stadjonie ŁKS-u o godz. 18.

Wobec odłożenia touree wiedeńskiej drużyny piłkarskiej „Austrji" po Polsce, mecz jej z ŁKS-em dojdzie najprawdopodobniej do skutku we wtorek 31 lipca.

W dniu dzisiejszym miały się odbyć na torze w Helenowie ogólnopolskie zawody kolarskie, które planował zorganizować ŁOZK. Wskutek trudności natury technicznej zawody te nie dojdą jednak do skutku.

W rozgrywkach piłkarskich o mistrzostwo klasy A pozostały do rozegrania tylko następujące mecze: w sobotę 21 bm. ŁKS Ib — Hakoah i w niedzielę 22 bm. ŁTSG — SKS, Union Touring —Wima, Widzew — Makabi i WKS — Kaliski Kl. Sportowy.

W tabeli strzelców ligowych prowadzi obecnie Peterek — 21 bramek, przed Wilimowskim 15, Matjasem 11 — 11 br., Pazurkiem 1 — 8, Gemzą 7, Szerfkiem, Obtułowiczem i Kryszkiewiczem po 6.

Wyjazd polskiej drużyny koszykówki kobiecej na eliminacyjny mecz z Francją, wyznaczony na 8 sierpnia w Londynie dochodzi ostatecznie do skutku. Drużyna nasza, w wypadku zwycięstwa, walczyłaby w finale z zespołem USA. Zawodniczki polskie zgrupowane zostaną na obozie treningowym w CIWFie na Bielanach.

REPREZENTACJA TENNISOWA BELGJI w Warszawie.

We wtorek przybyła do Warszawy drużyna belgijska na mecz tennisowy z Polską o puhar Davisa. Belgijczycy rozpoczęli odrazu treningi na kortach W. L. T. K. Mecz, jak wiadomo, rozegrany zostanie w piątek, sobotę i niedzielę na kortach W. L. T. K.

LOSOWANIE PREMJOWYCH KSIĄŻECZEK OSZCZĘDNOŚCI W P. K. O.

WARSZAWA, 18. 7. (PAT). Dnia 16 b. m. odbyło się w centrali PKO. w Warszawie 33-cie z rzędu losowanie książeczek na premjowane wkłady oszczędnościowe serji I. Po zł. 1.000 otrzymają właściciele następujących książeczek: 264509 4972 5754 6989 8930 9289 13169 13443 14128 17160 21849 21859 29105 30675 30970 31757 32246 32414 36454 36823 37736 38666 40381 41296 42989.

ZJAZD LEGJONOWY W KRAKOWIE.

Zarząd Okręgu Łódzkiego Związku Legjonistów w Łodzi podaje do wiadomości, że przyjmuje się zamówienia i wpłaty na karty uczestnictwa z 80 proc. zniżką kolejową na Zjazd w Krakowie, codziennie w lokalu Związku Legj. przy ul. Narutowicza 32 w godz. od 18—20.

Wobec przewidzianego licznego udziału w zjeździe prosimy o wcześniejsze zamawianie.

Komendant Okręgu Zjazdu.

Co zgotować jutro na obiad?

Zupa wiśniowa z łazankami, schab z kapustą, kompot z jabłek.

Życie ekonomiczne.

BAWEŁNA.

Nowy Jork, 18 lipca. Loco 13,30; lipiec 13,05; sierpień 13,10; wrzesień 13,15.

Liverpool, 18 lipca. Loco 7,14; lipiec 6,94; sierpień 6,88; wrzesień 6,87.

Egipska, 18 lipca. Loco 8,51; lipiec 8,30; październik 8,43; listopad 8,46.

Brema, 18 lipca. Loco 14,93;; październik 14,05; grudzień 14,94.

DRUGA WIELKA WYCIECZKA DO GDYNI:

Dnia 20 b. m. o godz. 20 odjedzie z dworca Łódź-Kal. druga wielka wycieczka do Gdyni zorganizowana przez Ligę Morską i Kolonjalną i Związek Rezerwistów. W wycieczce biorą udział: Tow. Śpiewacze im. Moniuszki oraz pracownicy i robotnicy Zakładów Przemysłowych I. K. Poznańskiego pod kierownictwem posła J. Wolczyńskiego oraz szereg osób z Łodzi.

Uczestnicy wycieczki mają możność wykorzystać nadarzającą się okazję i uprzyjemnić sobie dwudniowy pobyt nad polskiem morzem oraz zwiedzenie nadbrzeżnych okolic, i m. Gdańska, Oliwy i innych.

Numerowane miejsca w pociągu, ulgowe kwatery i przejazdy do Gdańska, Helu i Jastarni, bezpłatni przewodnicy oraz zniżki w lokalach gastronomicznych, oto udogodnienia wycieczki.

Spowodu dużego zainteresowania wycieczką, kierownictwo zaleca wcześniejsze nabywanie biletów na wycieczkę, które w cenie 14 zł 90 gr., są do nabycia w biurze wycieczki, ul Przejazd 36, m. 1 (tel. 124—77 i 170—00) oraz w biurach podróży „Orbis" i „Wagons Lits Cook" w Łodzi.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Letni — Zgorszenie publiczne.
Teatr Miejski — Arieta i zielone pudla.
Teatr Popularny (Ogrodowa 18) — Przedstawienie zawieszone.
Bagatela, Teatr Rewji (Piotrkowska 94) — Przez dziurkę od klucza.
Teatr Nowy-Gong, Śródmiejska 17 — Rewja 100.000.
Adria — I. Bujda jakiej świat nie widział. II. Ucieczka przed ślubem.
Amor — Na scenie Jak się bawić to się bawić. Na ekranie — Arena namiętności.
Capitol — Platynowa blondynka.
Casino — Ordynans.
Corso — I Port San Diego. II. Król cyganów.
Czary I — Niewolnica dancingu. II. Oskarżona.
Grand-kino — Królowa cyganerji.
Metro — I. Bujda jakiej świat nie widział. II. Ucieczka przed ślubem.
Muza — Byłem szpiegiem.
Oświatowy — I. Czterech z Legji. II. Więzień z Kajenny.
Palace — Świat słucha.
Przedwiośnie — Tysiąc i druga noc.
Rakieta — Cesarskie łowy.
Sztuka — Musisz być moją.
Zachęta — I. Ulica. II. Syn mimowoli.

WYSTAWY.

I. P. S. Park Sienkiewicza — Wystawa obrazów p. n. Warszawski salon w Łodzi.

WINSZUJEMY.

Jutro: Wincentemu.
Wschód słońca 3.37
Zachód — 19.48
Długość dnia 16.11
Ubyło dnia 0.17
Tydzień 29.

Komu się szczęście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXX. POLSKIEJ LOTERJI KLASOWEJ.

Wczoraj, w pierwszym dniu ciągnienia 2-ej klasy 30-ej polskiej loterji państwowej, wygrane padły na numery następujące:

15.000 zł na Nr. 84720.

Po 10.000 zł. na N-ry 54702 168336.

Po 2.000 zł. na N-ry: 95211 142106 165333.

Po 1.000 zł. na N-ry: 15917 20529 31244 63791 89888 94377 555552 123946 154945 157635.

Po 500 zł na N-ry: 25936 40487 48989 66583 110824 168898.

Po 400 zł. na N-ry: 607 1359 1441 50745 53300 81159 89253 96066 100307 111207 123275 141632 160477.

Po 250 zł. na N-ry: 38758 39690 43889 48563 49742 52782 55374 55718 76224 77388 81066 84458 93334 104740 106139 112512 114292 116306 140937 153407 156942.

Po 200 zł. na N-ry: 7920 16875 19368 25220 32146 38016 41409 42957 45005 47893 51358 55254 65047 77745 79041 85324 89296 91919 94847 96482 108295 113730 116521 116556 119402 124695 131089 134591 134330 136683 138504 139547 156294 159928 163660 167623 168300.

Po 150 zł. na N-ry:

[illegible] 63 86 324 518 706 1009 229 46 419 602 19 787 [illegible]07 931 2023 91 146 73 201 374 80 449 51 70[illegible] 9 991 3280 392 704 4257 64 632 702 7 22 [illegible] 001 11 37 50 166 246 384 450 525 608 14 [illegible]9 98 846 997 6020 50 125 86 391 503 671 708 44 70 824 44 50 904 47 7104 228 402 866 8007 14 130 237 788 805 71 77 988 9118 75 333 75 457 535 644 704 93 842 10100 58 94 330 61 488 731 87 828 91 41 89 93 11129 33 67 276 89 321 431 99 580 657 983 12112 460 77 507 25 632 52 815 903 13181 283 337 530 40 646 69 714 834 14063 397 401 513 57 !714 56 802 928 92 15096 242 77 301 35 91 513 635 848 16128 59 66 352 641 760 17118 263 436 52 563 756 862 18181 210 12 469 98 623 961 19051 764 80 801 925 20146 381 461 86 575 731 968 21102 62 453 62 97 688 858 94 972 22095 170 202 549 70 78 698 732 820 950 72 23207 404 17 86 532 50 651 725 834 969 82 24186 500 85 25211 343 47 443 55 567 642 675 26192 490 519 663 760 69 916 69 27078 196 236 345 486 509 21 604 913 27 28299 363 465 73 74 618 90 837 68 29055 100 266 606 12 764 963 30064 111 74 549 608 798 810 66 80 31035 117 31 94 431 89 501 614 993 32536 40 715 82 33006 245 405 16 50 930 34052 88 114 36 492 546 785 953 35005 63 435 835 74 36010 238 94 538 62 893 37050 144 222 321 435 65.

38037 47 70 252 395 470 503 616 986 39079 60 104 34 370 89 707 70 975 40221 25 99 554 63 627 757 72 836 41169 83 273 659 98 981 42162 252 505 73 97 929 43052 71 221 382 545 711 81 871 957 44124 66 265 500 678 79 895 45373 84 476 543 801 9 02 46154 96 599 47039 111 50 409 771 843 45 911 48128 40 337 498 554 773 76 49021 458 521 661 62 73 738 807 50050 92 218 28 32 302 37 565 655 976 51054 289 94 327 58 81 415 506 40 611 37 998 52018 317 29 61 94 488 591 978 53047 63 424 892 54128 65 599 631 55071 194 362 498 659 914 56086 94 197 573 603 774 808 49 944 77 57086 124 277 583 871 943 58130 238 423 52 575 81 601 13 78 777 59121 395 604 756 992 60233 452 770 913 43 96 61176 380 488 712 61 882 84 62255 63 98 401 644 830 57 937 63067 132 301 453 709 863 64223 80 86 884 907 65022 137 401 591 684 851 66179 293 497 503 40 57 638 706 35 62 996 67314 512 53 94 642 98 847 912 68124 14 704 37 880 924 69041 227 660 702 30 69 70435 38 729 974 71009 150 89 284 351 474 524 43 618 828 915 22 72002 54 300 458 530 83 820 955 73056 83 146 95 330 461 83 590 607 91 746 847 977 74571 602 869 75022 228 756

76118 29 249 83 474 830 77105 217 311 66 88 90 407 19 98 769 876 78262 342 40 5540 860 919 43 79044 77 464 561 615 825 80203 45 99 376 509 620 46 780 823 39 81099 325 590 664 82 799 953 82095 107 21 55 62 83 429 520 94 627 777 83010 39 55 163 215 345 51 478 559 88 715 84012 108 50 75 319 502 741 61 914 85233 451 548 91 680 713 823 85 934 86044 498 706 923 26 87095 212 355 60 61 65 98 453 77 98 805 987 88150 289 595 690 744 89067 163 213 352 431 555 938 90178 85 222 36 589 659 94 726 905 13 91121 60 323 558 676 804 64 92058 124 306 30 66 544 61 606 738 926 93058 140 93 212 341 620 944 94017 25 44 46 235 69 446 73 90 505 624 45 918 24 93 95018 174 482 623 66 812 44 74 958 96215 710 68 880 903 97241 91 412 54 69 503 88 89 628 792 838 98030 228 304 97 411 643 77 850 944 50 99096 99 100 65 232 75 325 86 615 100046 191246 70 350 89 676 734 46 72 94 810 101073 152 206 401 520 838 102075 275 414 36 574 608 48 83 742 85 857 945 103123 294 305 491 511 46 661 737 104018 97 156 88 408 516 79 649 105142 536 720 61 914 106028 53 105 226 86 314 418 627 858 107064 224 434 646 69 763 804 7 108045 108 41 220 317 405 627 757 80 864 972 109036 350 80 415 17 946 64 110500 84 601 17 21 95 111004 100 2 51 282 304 650 771 112226 77 300 41 441 540 54 113192 244 378 691 778 90 956.

114167 79 82 256 325 29 48 72 89 410 58 509 817 943 84 115028 99 194 320 913 35 92 116625 748 961 72 117021 83 85 111 42 520 98 743 872 118007 97 157 277 307 49 51 56 77 452 545 79 83 713 962 99 119055 259 89 316 416 526 96 120143 229 37 529 613 65 825 38 83 919 82 121233 399 711 68 814 18 940 122028 254 491 97 650 706 35 86 965 67 68 91 123059 223 469 509 124413 564 644 871 82 994 125010 177 524 93 661 78 789 816 903 26 88 126023 117 58 281 82 333 459 519 810 930 127201 565 69 634 92 737 128032 53 126 288 423 510 68 743 938 85 129288 313 998 407 30 686 862 130147 419 973 82 131195 299 544 50 90 623 80 747 800 56 132067 399 414 33 78 649 64 741 71 870 93 133001 122 96 406 547 658 988 134121 491 555 647 837 41 921 22 135082 111 326 498 553 94 642 75 735 882 907 136000 167 7 1238 830 137361 73 554 758 919 138106 22 211 24 463 604 16 23 771 857 139077 82 96 440 605 774 831 976 87 140049 206 82 389 413 832 64 916 141004 40 94 409 537 610 712 807 925 37 84 142062 263 313 62 418 96 143015 123 231 87 307 79 650 935 144077 206 9 94 420 529 676 713 82 924 145001 34 341 966 83 146519 72 672 756 803 947 147028 208 510 614 912 148079 208 56 407 33 54 644 975 149166 73 300 478 580 799 887 150028 315 443 573 639 65 775 977 81 151049 282 300 23 499 514 56 71 85 761 844.

152040 230 398 416 75 718 38 94 956 153209 448 65 779 862 154123 61 300 779 889 992 155015 148 271 422 87 94 565 646 815 924 46 156174 207 35 48 373 79 453 559 807 988 157069 105 10 23 41 245 406 503 77 764 814 16 44 995 158060 287 330 61 159033 45 269 400 1 627 28 50 60 80 716 53 880 981 160009 38 280 343 499 566 707 24 802 15 76 968 161062 70 168 309 446 672 785 94 887 966 162202 362 409 65 70 91 721 163401 48 88 25 649 875 97 911 54 62 90 164140 575 716 29 95 813 497 8 165013 397 410 15 40 96 595 166073 228 544 738 894 99 927 86 167004 44 263 371 585 609 33 764 82 805 930 168114 698 950 169542 71 77 618 29 73 783.

CIĄGNIENIE DRUGIE.

Po 150 zł. na N-ry.

3 42 214 315 682 853 1231 93 583 759 2011 400 718 45 801 30 994 3455 4774 948 5018 158 26 378 710 36286 509 74 810 48 901 7519 91 795 8131 61 241 58 414 835 9235 37 382 806 10212 850 974 12113 296 332 488 640 13328 583 634 14315 81 570 15175 651 945 16085 436 51 622 54 17658 18464 766 19950 20012 212 311 68 560 762 2091 361 700 812 975 22182 587 699 719 23010 126 522 728 929 24609 780 88 859 947 92 25161 630 872 26051 67 99 418 654 86 27239 442 510 30 76 695 894 28093 101 478 598 650 29812 30121 265 417 747 31272 373 32263 316 61 85 432 655 776 927 33468 66 34055 134 284 306 30 424 603 940 35112 427 75 964 36084 132 652 137815.

38588 706 886 39158 494 40149 82 732 867 99 937 41015 333 39 44 596 952 57 42032 64 665 713 48 872 43064 388 609 89 807 41 64 44912 45432 557 716 830 46148 389 502 962 47395 788 826 913 48004 331 465 543 606 49580 50182 458 519 27 818 910 51660 86 52200 50 63 343 681 83 824 934 53073 131 50 264 72 500 79 54483 562 635 752 966 55139 258 813 56704 7 835 932 57070 253 58222 446 77 557 955 59022 8 179 255 547 663 60033 207 22 405 61044 444 622 880 954 62012 288 325 824 25 63606 64244 835 65152 79254 500 608 957 66012 238 909 67140 462 962 82 68150 340 780 69244 724 91 70060 356 71475 531 789 72028 450 593 836 73199 957 74259 324 466 810 75313 432 860.

76029 347 681 788 876 945 77446 78188 517 828 82 91 948 79156 399 641 50 80391 81195 218 598 725 957 82156 535 80 757 859 83020 317 420 83 913 84438 81 38 5093 131 62 845 86060 87226 93 917 88095 146 454 694 835 89356 90962 91450 77 706 66 93311 592 756 71 93071 74 403 878 94482 701 60 96393 402 15 42 535 616 97029 130 716 871 98068 105 493 618 808 48 63 99162 83 207 63 454 740 66 95 859 980 100130 276 93 101028 384 502 27 607 9 826 959 102227 90 589 103089 257 337 83 485 104225 503 604 105048 55 532 96 653 106038 170 287 471 719 107059 203 436 825 108025 766 109207 64 357 63 110099 301 111025 78 839 112593 606 922 113121 397.

114632 860 115932 116033 38 242 529 91 922 117705 921 22 118074 530 701 879 11943 120053 56 290 370 777 848 905 74 121335 756 122342 776 123156 243 60 795 124342 48 818 940 125554 954 126274 678 803 127000 242 359 475 553 61 726 128063 493 702 129100 7 87 874 13472 629 782 859 955 131160 443 579 677 823 132132 213 312 903 133025 63 780 973 134153 272 405 891 135325 670 902 136096 350 71 796 13733 423 33 526 47 138239 53 396 549 676 844 931 139365 645 870 968 140050 137 231 429 88 822 141066 230 328 433 579 844 142058 455 70 143148 229 900 144001 28 447 563 637 145614 146385 564 147088 419 148328 460 717 67 149041 56 65 278 370 909 25 151214 608 750.

152194 252 312 754 153111 434 901 154027 94 374 616 155111 238 78 92 496 593 156012 44 125 291 437 757 924 34 157201 473 773 932 158080 110 60 298 409 994 159242 423 774 160501 56 161196 250 305 162637 980 163223 398 164370 600 922 84 165098 708 166131 769 167828 168035 251 860 169055 325 998.

CIĄGNIENIE TRZECIE.

15.000 zł. Nr. 137035.

Po 5000 zł. na N-ry: 13221 52263 130309.

Po 1000 zł. na N-ry: 34621 54104 93586 122835

Po 500 zł. na N-ry: 13886 19237 39738 59290 70966 81577 149270.

Po 400 zł. na N-ry: 10269 15416 20928 24499 28234 40231 50879 55939 71295 83411 91476 91908 96026 104025 109370 118326 132646 136871 162756.

Po 250 zł. na N-ry: 8906 13879 26077 36199 57187 59064 63265 71711 90655 91589 98578 111208 113146 117229 124270 133898 149002 166117 166269 166738 167407.

Po 200 zł. na N-ry: 9858 10563 16073 25748 30862 39333 40380 52586 57904 59390 66256 68062 82510 87091 90372 94489 94532 95497 97033 98044 115285 115309 116817 116824 118988 123706 125170 125833 130594 132646 135799 140137 146070 149723 158041 1 62253 165728 166580 166973 168126.

Po 150 zł. na N-ry:

62 126 80 300 789 812 1404 06 572 86 627 703 11 2382 525 98 632 719 3295 394 618 959 4558 714 36 5164 373 739 6347 823 27 70 992 7141 247 367 8218 724 825 905 9180 579 10215 50 344 494 535 772 11070 363 569 75 628 941 12005 61 335 663 886 13621 52 745 14257 546 620 15311 40 767 15110 411 20 67 715 17007 131 65 504 848 941 43 18247 312 34 458 629 19049 247 470 83 731 37 20357 524 764 75 850 917 21143 341 932 63 22998 23147 200 436 24324 669 70 819 25618 992 26387 745 83 27176 449 813 28046 252 416 537 93 989 29136 397 624 804 31 55 71 30568 31039 388 95 573 602 03 39 32584 33292 336 789 827 34632 88 830 35404 58 935 96110 336 57 451 599 914 37328 439 777 880.

38263 357 424 39019 40601 813 56 41322 523 49 736 64 846 927 42203 765 941 43090 98 179 313 540 642 92 44229 55 676 929 45692 46151 75 918 47639 705 48284 484 598 664 787 821 52 924 49552 761 50033 172 287 502 51207 438 666 52111 93 325 455 98 562 719 53183 93 515 53 955 58 54109 408 74 528 638 55184 90 473 91 6103 209 10 691 733 57017 42 96 100 479 671 879 58053 162 388 59166 351 60580 86 916 61197 450 71 930 62113 539 42 663 925 63369 515 786 820 64034 338 53 928 65106 373 668 66157 223 33 57 73 772 901 67337 497 524 46 925 68022 274 619 891 969 99 69148 388 648 86 757 820 70292 525 48 769 935 71740 86 863 979 86 72249 73575 80 74515 75015 376 752 909.

76342 739 79 963 77252 74 89 306 416 69 839 958 97 78145 273 76 387 429 524 63 68 229 44 79039 176 262 535 817 80383 548 883 990 81117 512 698 82047 259 92 352 500 908 83081 204 320 470 535 645 70 700 84137 271 339 666 85077 230 67 341 487 965 86281 581 98 615 87190 322 88021 91 251 484 537 755 89139 86 873 941 90285 768 910 67 91097 219 391 467 573 616 733 50 92107 93072 431 771 981 94314 692 95161 262 325 413 791 96334 429 466 1 720 967 97114 422 25 39 775 826 98332 445 92 592 700 37 817 18 908 99491 533 100007 53 256 347 52 419 998 101096 261 96 392 544 767 102099 415 656 912 103201 368 90 416 751 104087 212 79 530 33 809 42 105008 641 751 806 932 106130 782 107018 65 94 328 495 788 821 108513 690 702 109541 643 110019 34 271 95 491 887 979 111278 357 848 112362 470 569 957 113098 406 536 985.

114178 395 564 79 904 05 115197 281 343 511 600 20 834 116135 37 555 852 957 117026 151 306 118067 173 644 853 119218 71 358 568 642 120024 448 818 121075 382 416 17 80 562 671 831 69 85 936 122932 123467 636 818 124080 477 532 72 80 81 125121 268 523 36 50 731 79 126024 449 558 790 127114 271 424 34 77 80 614 128521 876 129093 540 72 663 130107 99 767 131167 77 449 639 825 28 58 69 132610 133146 308 93 98 65 773 824 980 134128 36 433 970 135160 88 338 493 715 79 956 16102 61 445 615 82 908 17 137058 69 219 793 881 138292 377 648 139353 523 964 140490 141115 114 748 142031 182 334 853 143196 388 751 388 144842 963 145344 146437 568 720 998 147504 712 27 948 148117 544 637 890 963 77 150530 905 91 151154 521.

152159 236 674 719 153046 145 298 312 55 836 905 154059 433 507 693 728 921 155539 156232 520 712 17032 943 67 158106 669 810 159447 832 45 910 160187 346 523 719 20 161149 86 251 324 724 935 37 162045 479 163230 421 625 797 847 86 940 164102 502 64 69 165243 430 622 736 888 166014 32 206 425 656 818 77 167259 385 510 881 169038 92 130 251 314 416 29 510 751 938.

Poszukiwanie młodych talentów.

Konkurs muzyczny.

W Paryżu w tych dniach ogłoszony został konkurs operetki, aby młodzi francuscy kompozytorzy, nie mający dotąd okazji do wystąpienia przed publicznością ze swemi utworami, mogli wykorzystać sytuację.

Konkurs paryski wzorowany jest na konkursie z roku 1856-go organizowanym wówczas przez mistrza Offenbacha dla zachęcenia młodych talentów muzycznych.

Zgodnie z warunkami konkursu Offenbacha, uczestnicy współzawodnictwa operetkowego musieli

napisać muzykę do libretta

„Doktór Miracle." spreparowanego przez Ludwika Halevy i Leona Battue. Zwycięzca miał otrzymać nagrodę w wysokości 1.200 fr. i złoty medal, wartości 300 fr. a utwór jego miał być wystawiony na scenie paryskiego teatru operetkowego „Bouff-parisienne", w którym wówczas Offenbach zajmował stanowisko

naczelnego dyrygenta.

W konkursie przyjęło udział 78 osób, z których tylko 12 zostało dopuszczonych do finału. Zwycięzcami ogłoszono 18-letniego Georga Bizet i 23-letniego Charla Lecoque'a. Sukces ten był pierwszym szczeblem do sławy. Nazwisko Bizeta, autora „Carmen", znane jest obecnie całemu światu, zaś Lecoque'a, autora całego szeregu melodyjnych operetek, również jeszcze nie zatarło się wśród amatorów lekkiej muzyki. W obecnym konkursie w skład jury weszli znani muzycy, oraz dyrektorzy Opery paryskiej i „Opery Komicznej". Nagrodzona operetka będzie wystawiona w sezonie jesiennym w jednym z teatrów paryskich.

J. K.

Torpeda pomknie na rozkaz do celu.

Samolot bez pilota.

Przyzwyczailiśmy się myśleć o radju przedewszystkiem jako o rozgłośnictwie (radjofonji), czasami wspomina się, a gdzieniegdzie stosuje się telewizję, ale pozostaje jeszcze jeden dział zjawisk radjowych, który zdobywa coraz zwiększe znaczenie: telemechanika. Oto w skróceniu, co pisze o niej w paryskiej „Comedji" Paweł Dermee:

Znany już jest od kilku lat „człowiek mechaniczny" t. zw. „robot", który wykonuje

samodzielnie szereg ruchów,

a więc kłania się, siada, wstaje, chodzi, biega i t. p. a przytem odpowiada na zadane pytania. Takiego robota, o zdumiewająco udoskonalonej konstrukcji, pokazywano na ostatniej wystawie radjowej w Londynie. Jeżeli możemy prowadzić całe rozmowy z automatem, to mamy tutaj do czynienia nie ze zwykłym mechanizmem zegarowym, lecz poprostu z zastosowaniem radja lub telefonu.

Wewnątrz robota zainstalowany jest mikrofon, który transmituje pytania, a żywy wspólnik „mechanicznego człowieka" daje za niego odpowiedzi za pośrednictwem głośnika, umieszczonego w głowie robota. Wkraczamy tutaj w dziedzinę teletechniki, to jest spotykamy się z kierowaniem jakimś mechanizmem na odległość przy pomocy fal elektro - magnetycznych.

Teletechnika odegra w przyszłości rolę doniosłą zarówno podczas wojny, jak i w okresach pokoju; będziemy się nią posługiwać w dziedzinie komunikacji lądowej i wodnej, samoloty pocztowe obywać się będą nieraz bez pilota,

a torpedowce bez załogi...

Już w roku 1917 dokonano w Tulonie interesujących prób kierowania na odległość statkiem, a w dwa lata później w Etampes udało się pokierować na dystans samolotem, puszczonym samopas.

Kilka lat temu wynalazca Chauveau, przeprowadził ciekawe doświadczenie na Sekwanie. Operator lecący samolotem kierował zapomocą fal radjowych motorówką, pędzącą po rzece bez załogi. Mówiąc przystępnym językiem, operator wydawał falom szereg rozkazów, które były spełniane nadzwyczaj sumiennie — a więc — „na prawo zwrot", „na lewo zwrot", „prędzej", „wolniej", „stop" i wreszcie „zapalić rakietę". Komenda odbywa się

systemem telegraficznym.

Dotychczas interesowano się telemechaniką głównie z punktu widzenia militarnego. Każdy kraj strzeże zazdrośnie tajemnic wojskowych i nie rozgłasza szczegółów, dotyczących prac nad ulepszeniem ekwipunku, ale niektóre doświadczenia, przeprowadzone w dziedzinie telemechaniki, były podawane do wiadomości publicznej.

W Niemczech, Francji, Ameryce i Anglji dokonano całego szeregu publicznych pokazów, podczas których inżynierowie kierowali zapomocą fal radjowych samolotami i wojennemi okrętami. — Okrętem pozbawionym zupełnie załogi kierował operator, znajdujący się

na pokładzie innego okrętu,

oddalonego o kilka kilometrów od tamtego. Wszelkie rozkazy wydawane były drogą radjową i zostały spełnione z największą dokładnością.

Samolot kierowany przez fale radjowe będzie posłusznie ciskał na ziemię bomby gazowe, a torpeda pomknie na rozkaz do celu.

GDY ŻOŁĄDEK DZIAŁA PRAWIDŁOWO...

Czysty owoc nigdy nie zaszkodzi.

Sezon tyfusu i czerwonki.

Znajdujemy się w okresie owoców. Trzeba więc odpowiedzieć na banalne, a jednak ważne dla naszego zdrowia pytania: czy można jeść owoce na surowo, czy należy je przed spożyciem płókać i jak, czy wolno pić wodę po owocach i t. p. Pytania te nie są nowe, ale odpowiedzi na nie zmieniają się.

Nie tak to dawne czasy, kiedy wzbraniano **jedzenia świeżych owoców.** Sądzono, że surowe owoce mogą wywołać tyfus, czerwonkę, albo i cholerę. A jeszcze w czasie wojny rozlepiano w miasteczkach i po wsiach ostrzeżenia, aby nikt nie jadł surowych owoców, lub, broń Boże, nie napił się potem wody, bo pewna cholera. Dziś, nieco inaczej zapatrujemy się na te rzeczy.

Przedewszystkiem obowiązuje zasada aby jeść owoce świeże. Zawierają one niezbędne dla naszego zdrowia składniki — witaminy i sole mineralne.

Ale owoce mogą spowodować niestrawność. Powodują ją owoce niedojrzałe lub owoce, spożywane w nadmiarze. Tworzą się wówczas fermentacje w jelitach i te wywołują biegunki.

Są jednak osoby, które już po spożyciu niewielkiej ilości owoców

skarżą się na dolegliwości.

Osoby te odznaczają się wielką pobudliwością nerwową jelit, a ponieważ owoce zawierają dużo błonnika, drażniącego jelita, stąd więc pochodzą różnorodne zaburzenia po spożyciu owoców. Nikt jednak nie może zrezygnować z owoców, dlatego też nawet osoby, źle trawiące owoce, powinny je jeść, ale w postaci papkowatej, a więc przecierane. Kompoty, ani konfitury nie mogą w zupełności zastąpić świeżych owoców.

A jak się przedstawia sprawa tyfusu i innych chorób zakaźnych przewodu pokarmowego, po spożyciu owoców? Czy owoce mogą wywołać tyfus?

Same owoce, jako takie, nigdy. Ani też woda, choćbyśmy naprzemian jedli owoce i popijali wodą. Niemniej jednak obawy te są do pewnego stopnia słuszne. Otóż tyfus można dostać tylko **wskutek zarażenia się.**

Zarazki tyfusu najczęściej przenoszą się za pośrednictwem wody, mleka, czasem i owoców, jeśli te były w ręku t. zw. nosicieli zarazków. Ale aby zachorować na tyfus, nie wystarczy się zarazić. Trzeba jeszcze, aby zarazki mogły się rozwinąć w organiźmie.

Głośny badacz ub. wieku, Pettenkofer twierdził, że tyfus pochodzi z ziemi. Kiedy mu na pewnem posiedzeniu naukowem oświadczono, że tyfusem trzeba się zarazić i że powodują go zarazki, bardzo się rozgniewał i aby udowodnić słuszność swego poglądu, wypił jednym haustem hodowlę

złośliwych bakteryj tyfusu,

którą ktoś przyniósł na owe posiedzenie. — „Zobaczymy, czy zachoruję" — wyrzekł ironicznie. I rzeczywiście nie zachorował....

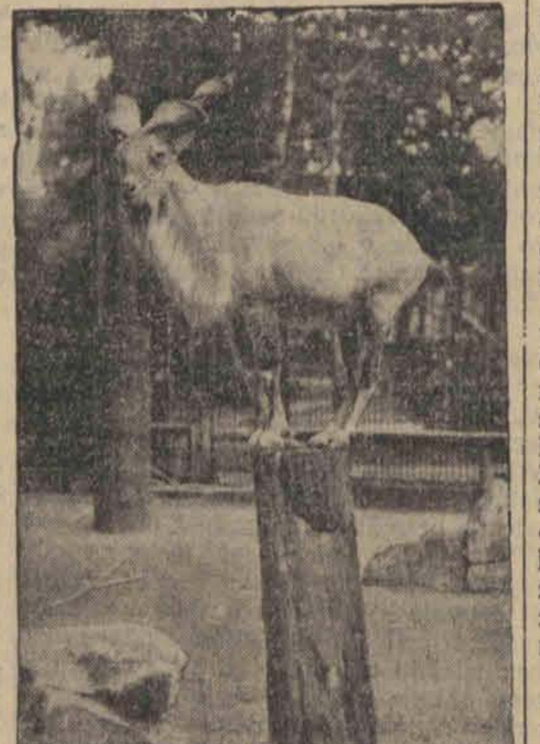
Późniejsze badania nad tem dziwnem doświadczeniem, które Pettenkofer wykonał na własnej osobie, wykazały, że zarazki tyfusu giną, jeśli żołądek działa prawidłowo, jeśli wydziela soki trawienne, a zwłaszcza kwas solny, który **zabija zarazki tyfusu.**

Zapadają natomiast łatwo na tyfus te osoby, które cierpią na niestrawność. Ponieważ owoce w porze letniej powodują dość często niestrawność, przeto pośrednio mogą się przyczynić do powsta tyfusu.

Jeśli chodzi o możliwość przeniesienia zarazków na owocach, to aby tego uniknąć, należy owoce, zerwane czyjąś inną ręką, zawsze umyć. Oczywiście woda do mycia owoców powinna być bezwzględnie pewna, a więc powinna to być woda wodociągowa lub woda przegotowana. Jeśli w jakiejś miejscowości panuje epidemja tyfusu, lub czerwonki, należy owoce przed spożyciem zanurzyć na krótko w gotującej wodzie. W ten sposób zginą zarazki, znajdujące się ewentualnie na powierzchni owoców.

Co się tyczy picia wody po owocach, to jest w tem dużo przesady. Dobra woda, w miernej ilości nie szkodzi, przy piciu zaś dużej ilości wody może wystąpić biegunka, nawet bez jedzenia owoców.

Fotogeniczny kozioł



w berlińskiem zoologu lubi z wysokiego pnia pozować fotografom.

NAKAZ DUCHA.

Czarni mają jeść tylko świnie.

Były komisarz angielski w Nigerji Frank Hiwes wydał niedawno w Londynie bardzo ciekawe wspomnienia z okresu swego pobytu wśród dzikusów. Kiedy Hiwes objął swój okręg, panowało tam jeszcze powszechne ludożerstwo. Odzwyczaić czarnych dzikusów od zjadania swoich nieprzyjaciół było początkowo bardzo trudno. Surowe nawet kary nie zdołały wykorzenić strasznego zwyczaju. Po pewnym czasie komisarz wpadł **na dowcipny pomysł.**

Wszelkiemi siłami rozwijał hodowlę świń i przy pomocy różnych sztuczek, używając nawet pomocy miejscowych czarowników, starał się przekonać tuziemców, że wieprzowina doskonale zastępuje ludzkie mięso, a nawet jest od niego smaczniejsza.

Nie wszyscy tuziemcy dali się przekonać. Nieraz zmuszony był komisarz przeprowadzać ekspedycje karne na kannibalów. Całe wioski uciekały wówczas w góry, skąd trudno było je wykurzyć. Broniąc się przed milicjantami, murzyni używali niezwykłej broni. W wąskie przejścia pomiędzy skałami rzucali wydrążone tykwy, wypełnione

żywemi pszczołami.

Tykwy rozbijały się, a rozłoszczone pszczoły cięły napastników, zmuszając ich do ucieczki.

Ostatecznie udało się sprytnemu komisarzowi skłonić czarnych do zaprzestania starego zwyczaju zjadania swoich wrogów w sposób następujący. Dwu ludożerców przyprowadzono w nocy pod starożytny grobowiec czczonego powszechnie przez tubylców wodza. Z duchem tego wodza przeprowadził komisarz w obecności ludożerców rozmowę. Oczywiście tym duchem był

ordynans komisarza,

odpowiednio ucharakteryzowany. Rzekomy duch wodza nakazał czarnym jeść tylko świninę, ponieważ tylko mięso świni daje prawdziwe męstwo i siłę. Wieść o nakazie ducha rozeszła się szybko wśród całego plemienia i odtąd za grzech było uważane ludożerstwo.

Jak się czują pięcioraczki...

Ojciec zarobił na nich 10 tysięcy dolarów.

Niedawno jak wiadomo w odosobnionej farmie w stanie Ontario żona farmera Dionno powiła

jednocześnie pięcioro dzieci.

Podobne wypadki zdarzają się w praktyce ginekologicznej dość rzadko i po większej części noworodki po kilku godzinach umierają. To też utrzymanie przy życiu nieoczekiwanej piątki można zaliczyć do unikatów. Mimo warunków, w jakich przyszły na świat dzieci, mimo zupełnego oddalenia farmy i skromnych środków, jakiemi rozporządzał miejscowy lekarz dr. Defaux, bliźniaczki, dotychczas czują się doskonale.

W pierwszych dniach po przyjściu małych na świat, karmiono je zapomocą specjalnego aparatu syropem pszennym z wodą, teraz już niemowlęta otrzymują mleko matki. Codziennie siostrzyczki Cecylję, Iwonnę, Marję, Emilję, oraz Annę kąpią w ciepłej oliwie prowanckiej. Ostatnio jedna z córeczek zachorowała lecz przy usilnych zabiegach dr. Defaux znów

powróciła do zdrowia.

Jedyna w swym rodzaju matka otrzymuje zewsząd powinszowania i podarki dla swych 5 pociech, lecz uboga mama wolałaby, aby to były prezenty bardziej praktyczne, niż maskotki i laleczki, któremi darzą ją sentymentalne Amerykanki. Wolałaby chociażby 10 sweterków, gdyż prócz nowonarodzonych posiada jeszcze 5 dzieci. Ojciec faworytek bez namysłu zgodził się na intratną propozycję demonstrowania wyjątkowej piątki na wystawie w Chicago w charakterze eksponatów, za 10.000 dol.

J. K.

Kot przyzwyczaił się do willi

i ani myśli wyprowadzać się.

W jednym z londyńskich przedmieść Usbourn, na Beimor-roue, sześć lat temu zjawił się najzwyklejszy, łaciasty kot, nie odznaczający się rasowością. Kotek upatrzył sobie luksusową willę i, zameldowawszy się u gospodarzy, wyraził gotowość pozostania równouprawnionym członkiem rodziny, instalując się w kuchni. Rodzina pozostawiła u siebie „Tygrysa", jak przezwano kota, a gdy po trzech latach postanowiła przesiedlić się do innego miasta, kota nie można było ruszyć z miejsca. Wreszcie pozwolił umieścić siebie w ciężarówce, przewożącej meble swych państwa, lecz po dwóch dniach znów się zjawił w willi,

wizytując nowych lokatorów.

Tym również przypadł do gustu i znów zajął szczęśliwe stanowisko faworyta całej rodziny.

Po kilku latach nowi gospodarze też postanowili zmienić mieszkanie, lecz i tym razem zwierzątko stanowczo okazywało opór, nie chcąc jechać z nimi. Kota umieszczono w zawiązanym koszyku, w którym „pasażer" powędrował na inny kraniec miasta, skąd tegoż samego dnia powrócił

na stare śmiecie.

Okoliczni mieszkańcy Belmor-rode z zaciekawieniem oczekują przybycia nowych lokatorów do willi, wybranej przez kotka na swoją stałą rezydencję. Czy historja się powtórzy, po raz trzeci?

J. K.

Niech żyje król!



Angielska para królewska w czasie odwiedzin letnich w Szkocji przyjmowana jest wszędzie bardzo owacyjnie.

PODSŁUCHANE

HITLER W RAJU.

Hitler, Goebbels i Goering przybyli do raju. Święty Piotr wyjaśnia Panu Bogu, kim są dostojni goście, i radzi przyjąć ich jak najuprzejmiej.

Pierwszy wchodzi Goering. Pan Bóg wstaje i wita go hitlerowskiem pozdrowieniem. Ten sam ceremonjał powtarza po wejściu Goebbelsa.

Ukazuje się Hitler, Jan Bóg siedzi bez ruchu. Święty Piotr, zmieszany, szepce:

— Ależ, Ojcze Wiekuisty, ten jest przecież najważniejszy...

— Och! odpowiada Pan Bóg. — Tego to ja znam! Gdybym tylko wstał, zaraz zająłby moje miejsce!

Praktyczna lekcja.



W szkołach powszechnych, w Monachjum, uczą się dzieci przepisów ruchu ulicznego.

Redaktor naczelny: Franciszek Probst

Odbito w drukarni Władysława Stypułkowskiego w Łodzi Piotrkowska 196 (Zwiski dawniej Karola 2).

Za redakcję odpowiada: Roman Furmański
Za wydawnictwo odpowiada: Władysław Stypułkowski